Część II.

P r z e g l ą d p r a s y.

GŁOS WARSZAWY Nr 15 /24/ z dn. 1.III.43 r. /P.P.R./
Z art. p.t. "Możliwości walki ekonomicznej".

..Kilka tygodni temu robotnicy fabryki na Dzwonkowej wysunęli żądanie podwyżki płac. Nacisk robotników był tak silny, że uzyskali pewną podwyżkę oraz polepszenie wiktu. W fabryce "Gerlach" w grudniu ub. r. zmuszono robotników do dodatkowej pracy przez 3 dni, za co dyrekcja przyrzekła, że Boże Narodzenie będzie wolne od pracy. Gdy przyszedł nakaz pracy w święta, oburzeni robotnicy zażądali za te 3 dni dodatkowej pracy opłaty pozafajrantowej i deputatów. Trafnie wybrany przez delegację moment zaskoczył administrację, która zmuszona była zapłacić robotnikom o 50 proc. powyżej normalnej stawki. Robotnicy otrzymali również deputaty jak: 1 kg. mąki, soczewicy, 1/4 kg. masła itd. Kilkakrotnie miały również miejsce wypadki odmawiania przyjęcia obiadów, nie nadających się do jedzenia oraz żądanie kontroli w kuchni. W rezultacie robotnicy uzyskali dodatkowy suchy prowiant, a zupy się poprawiły. Podobne akcje przeprowadzali robotnicy "Awir" na Pradze, przędzalni na Woli i w wielu innych fabrykach warszawskich.

Fakty te świadczą wymownie o tym, że walka o poprawę bytu - nawet w warunkach zaostrzonego terroru - ma szanse powodzenia. Trzeba tylko wybrać odpowiedni moment, zahaczyć o właściwe ogniwo. Często inicjatywa jednego robotnika może pociągnąć cały oddział czy halę, a nawet całą załogę fabryczną.

Jednym z momentów utrudniających zorganizowanie całej fabryki jest brak zawodowej organizacji robotniczej. Utworzenie Związku Zawodowego skupiającego wszystkich pracowników fabryki bez różnicy przekonań politycznych i przynależności partyjnej, stworzyłoby daleko większe możliwości skutecznego nacisku na administrację niemiecką. Ułatwiłoby stopniowe przechodzenie do wyższych form walki - do strajków. W dzisiejszej przełomowej sytuacji Związek Zawodowy stałby się również zalążkiem przyszłego kierownictwa fabrycznego, przyszłej władzy fabrycznej...

... Rozwinięcie się walk ekonomicznych będzie nowym, mocnym uderzeniem w system hitlerowski. W powiązaniu z coraz bardziej rozszerzającą się walką dywersyjno-partyzancką staną się one poważnym przyczynkiem do rozszerzenia się naszej walki wyzwoleńczej. Splot walk ekonomicznych z walką zbrojną przeciwko krwawemu okupantowi stworzy szerokie podstawy do przekształcenia się tych walk w ogólno-narodowe powstanie o zerwanie jarzma niewoli.

Jak zwykle, P.P.R. stara się swoje prawdziwe cele ukryć, wysuwając tak ogólne hasła jak powstanie ogólno-narodowe o zerwanie jarzma niewoli. [illegible] jednak zdanie o konieczności stworzenia Związku Zawodowego, który byłby zalążkiem przyszłej władzy fabrycznej jest zbyt wielomówiące.

GŁOS WARSZAWY Nr 16 /25/ z dn. 5 III.43 r.
Z art. p.t. "Hitlerowska mobilizacja".

..Alternatywa jest jasna - albo poddać się hitlerowskiej mobilizacji albo stanąć do zbrojnej walki narodowej. Kompromisów być już nie może. Sięgają po nas bandyckie łapy hitlerowskich okupantów. Trzeba walczyć!

Najlepsi synowie Europy już z bronią w ręku walczą z hitlerowskim okupantem. W chwili obecnej ocalenie i przyszłość Europy żąda, by na wskazaną przez nich drogę wkroczyli wszyscy. /podkreś. red./...

Z art. p.t. "Z za murów ghetta".

Przed kilku dniami żydowskie grupy bojowe zlikwidowały sześciu żydowskich agentów Gestapo. Agenci ci byli zaopatrzeni w specjalne "żelazne" dokumenty, które im pozwalały przebywać również i po za ghettem. Nie ograniczali oni swojej szpiclowskiej działalności tylko do żydów. Jak świadczą znalezione przy zabitych materiały, a również i poprzednie obserwacje, agenci ci zajmowali się szpiegowaniem całego ruchu podziemnego Polski. Niektórzy z nich przed wojną byli agentami defensywy...

...Olbrzymi skład mebli firmy Halman wartości kilku milionów złotych został puszczony z dymem. Jedna z grup bojowych odbiła z werkszucu fa[illegible] Szulca 30 złapanych żydów. Kierownika werkszucu, solidnie obito, zaa[illegible]wana żandarmeria przybyła już po skończeniu akcji.

Z art. p.t. "Oświadczenie sowieckie w sprawie Ukrainy i Białorusi".

Ukraina i Białoruś były sztucznie podzielone przez kraje imperialistyczn[e]. Rząd polski w deklaracji z dn.25.II. wypowiada się za polityką podzi[ału] tych ziem. Tego rodzaju polityka osłabiłaby samą Polskę. Nieprawdziwe jest również twierdzenie, że rząd polski prowadził zawsze politykę antyniemiecką. Związek Sowiecki niejednokrotnie zwracał się do rządu polskiego i nie otrzymywał pozytywnej odpowiedzi. Obecnie naród polski, który sam walczy o wolność, będzie mógł cenić wolność innego narodu. Ukraina i Białoruś muszą wreszcie zostać scalone.

NARÓD Nr.3 z marca 1943 roku. /Unja/

Z art. p.t. "Mobilizacja armji partyzanckiej".

...Dusza niemiecka uległa rozdwojeniu. Dotychczas wszystkie czynniki niemieckie brały udział w stosowaniu represyj, jedni jako inicjatorzy, drudzy jako bezkrytyczni i lojalni wykonawcy. Dzisiaj wystąpił wyraźny podział. Wojsko i administracja cywilna rozumieją szkodliwość i bezcelowość styczniowej akcji terorystycznej i są jej przeciwne. Gestapo pragnie tępić nas dalej bez względu na konsekwencje. W naszym interesie jest poprzeć stanowisko wojska i administracji. Niemców trzeba jednak znać. Żadne uczucie nie jest im bardziej obce jak rycerskość. W gruncie rzeczy Niemcy są tchórzami pomimo pewnych pozorów, przeczących takiej ocenie. Dowodem tego jest, że uległość, bezbronność, bierność czyni ich jedynie bardziej brutalnymi. Najsłabszy zaś odruch walki budzi w nich lęk i skłania do ustępstw. Na ogólne powstanie jeszcze nie czas, ale bierność byłaby dla nas zabójcza. Hasłem dnia winien być opór lokalny gdzie się da i jak się da. Bez wywoływania ogólnego powstania zbrojnego. Ząb za ząb, represje za represje, dając Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że jeśli chcą mieć spokój z naszej strony, muszą i nam dać spokój...

...W Generalnej Guberni znajduje się w tej chwili 5 dywizyj wojska, po dywizji na dystrykt. W razie powstania należałoby, zdaniem niemieckich kół wojskowych, ilość dywizyj w GG podnieść dla utrzymania spokoju do 20-tu. Wojsko się bardzo niechętnie z tego rodzaju faktem liczy.

A może być o wiele gorzej, niż to obliczają niemieckie sfery wojskowe. Lasy nasze się zaludniają. Każdy cieplejszy tydzień zacznie wyrzucać z naszych osiedli nowe fale "leśnych" ludzi. Z iście niedźwiedzią zgrabnością planują Niemcy zapobiec ogólnemu powstaniu przy pomocy coraz bardziej bezwzględnych łapanek. Skutek będzie oczywiście taki, że po jednej i drugiej łapance nie tylko wsie, ale i miasta nasze zaczną się wyludniać, powiększając gromady "leśnych" ludzi. I na to pragniemy głównie zwrócić uwagę. Partyzantka leśna mobilizuje się zupełnie spontanicznie, nie czekając niczyjego rozkazu. Spontaniczność tego procesu jest faktem bardzo pomyślnym, ponieważ ułatwia nadzwyczaj planową mobilizację, na rozkaz z góry. Proces ten nie śmie jednak rozwijać się dalej w sposób anarchiczny i wymykanie się go z rąk czynników oficjalnych byłoby karygodnym i groźnym na przyszłość zaniedbaniem. Z lasów [illegible] momencie przełomowym cała armia grup partyzanckich po władzę

w poszczególnych ośrodkach miejskich. Tworzące się spontanicznie grupy partyzanckie winny już dziś zostać uwolnione od niepożądanych wpływów bolszewickich względnie tendencyj rabunkowych i stać się kadrami powiatowych komend wojskowych; znajdować się w ich ewidencji; mieć wyznaczony sobie rejon działania; stanowić punkt odpływowy dla mężczyzn, którzy muszą porzucać legalne życie. A przecież ilość przymusowych nielegalników zacznie wkrótce rosnąć w dziesiątki i setki tysięcy. Przewidują to już dzisiaj Niemcy. Wiedzą oni, że wkrótce stracą panowanie w terenie, utrzymując je jedynie w pewnych, z góry upatrzonych punktach centralnych. Dla ochrony swej ludności cywilnej zaczynają też budować twierdze, zaopatrzone w żywność i wodę. Byłoby zaprawdę lepiej tym wszystkim reichs- i volksdeutschom, gdyby zawczasu schronili się w "Heimacie". Oblężenia nie wytrzymują. Ale to ich rzecz. Dla nas sytuacja się wyjaśniła: stosować represje gdzie się da i jak się da, nie wywołując, aż do padnięcia rozkazu z góry, ogólnego ruchu zbrojnego i dając Niemcom do poznania, że jeżeli chcą sami mieć spokój, muszą również nam dać spokój. Po drugie już dziś należy ująć spontaniczną emigrację do lasów w kadry powiatowych komend wojskowych, stanowiących podstawę bliskiego już powszechnego ruchu zbrojnego.

Z art. p.t. "Radykalizm społeczno-gospodarczy".

...Dopiero głęboka boleść nad nędzą ludzką wogóle zdolna jest odkryć, zdawałoby się jasną jak słońce prawdę, że tylko własność prywatna, pojęta jako włodarstwo dla dobra drugich, jest jedyną twórczą, społeczno-gospodarczą zasadą organizacyjną. Raczej całe życie jeść suchy chleb z wodą, niż patrzeć na nędzę drugich. Zaradziwszy najbardziej bezpośredniej nędzy własnej, trzeba iść na spotkanie nędzy sąsiada, wsi i miasta rodzinnego, kraju, a w końcu ludzkości całej...

...Jeżeli odrzucamy nienawiść i gwałt jako motor gospodarczy, to cóż możemy wstawić na ich miejsce? I na to pytanie nie znajdziemy żadnej odpowiedzi poza radykalizmem chrześcijańskim; poza wyciągnięciem skrajnych konsekwencyj z nakazu miłości Boga i bliźniego. Jeżeli zatrzymamy się na tej drodze gdziekolwiek pośrodku, przegramy na rzecz doktryny nienawiści i gwałtu...

...Radykalizm chrześcijański wyciąga z własności prywatnej, pojętej jako włodarstwo dla dobra drugich, tę skrajną konsekwencję, że ta nieodzowna bo chroniąca przed najstraszliwszym wyzyskiem kapitalizmu państwowego, instytucja będzie dopiero wtedy należycie funkcjonowała, gdy zostanie całkowicie podporządkowana dobru ogółu; okaże się zaś należycie zabezpieczona, gdy w możliwie krótkim czasie zostaną do udziału w niej dopuszczeni wszyscy bez żadnego wyjątku. Te dwie zasady muszą jednak zostać przeprowadzone ze skrajną bezwzględnością, o ile własność prywatna ma się wogóle ostać wobec naporu komunizmu marksowskiego i komunizmu narodowego...

...Własność prywatna jest włodarstwem dla dobra drugich...

...Dzisiaj znajdujemy się ostatecznie w epoce dziejowej, w której zasada ta winna być w sposób skrajnie konsekwentny przeprowadzona. Wymaga to: 1/ rygorystycznej kontroli społecznej nad dochodami płynącymi z własności prywatnej; 2/ dopuszczenia wszystkich bez wyjątku do udziału w korzyściach płynących z własności prywatnej w tak szerokiej mierze, ażeby w możliwie krótkim czasie zniknął wielki kapitał na rzecz miljonowej masy drobnych właścicieli; żeby, innymi słowy, nie było człowieka nie będącego współwłaścicielem majątku narodowego; 3/ dopuszczenia świata pracy do udziału w kierowaniu i kontroli życiem gospodarczym poprzez powszechny i przymusowy samorząd społeczno-gospodarczy z równym przedstawicielstwem świata pracy i kapitału; 4/ podporządkowania inicjatywy prywatnej wymogom planowania gospodarczego; 5/ ograniczenia egoizmu nie tylko właścicieli, lecz również lepiej płatnych grup pracowniczych, ciągnących nadmierne korzyści kosztem gorzej uposażonych względnie bezrobotnych.

...Jeżeli własność prywatna ma się wogóle jako instytucja ostać wśród obecnych burz dziejowych, to o podziale płynących z niej dochodów na część konsumowaną i reinwestowaną musi decydować państwo przy czynnej współpracy samorządu społeczno-gospodarczego. Należy przy tym wyjaśnić, że wybór inwestycji należałby w dalszym ciągu do właściciela w ramach jedynie pewnych dalszych ograniczeń niemożliwych do uniknięcia z uwagi na konieczności planowania gospodarczego...

...Drogą kredytu społecznego musimy każdego chałupnika zamienić w samodzielnego rzemieślnika. Przez akcjonariat pracy, tzn. dopuszczenie pracy do udziału w zyskach, wszystkie wielkie zakłady przemysłowe, handlowe i instytucje finansowe winny się stać własnością milionów drobnych akcjonariuszy. Akcje pracy winny być jednak niezbywalne względnie obrót nimi winien stać pod ścisłą kontrolą publiczną i być dopuszczalny tylko w razie zamiany ich na jakiś inny obiekt inwestycyjny.

Do celu powszechnego uwłaszczenia można jednak dojść i trzecią drogą, stojącą otworem po likwidacji bezrobocia, amianowicie drogą podniesienia płac, z tym, że podwyżka ta zostanie odprowadzona na przymusowe oszczędności, które wolno będzie podjąć tylko na cele inwestycyjne.

Trwałe, strukturalne bezrobocie, takie, jakie znamy w Polsce w formie milionów rąk do pracy, marnujących się na wsi, jest wynikiem niedorozwoju kapitalizacji, niedorozwoju przemysłu i handlu. Oznacza to, że kraj za mało oszczędza i inwestuje, ponieważ niektóre jego warstwy za dużo konsumują. Nadkonsumpcja kapitalistów została od dawna zauważona i potępiona, ale nadkonsumpcja uprzywilejowanej części sfer pracowniczych jest ze względów oportunizmu politycznego systematycznie przemilczana. A nadkonsumpcja ta jest ze względu na ilość nieprodukcyjnie przejadanych kapitałów dużo groźniejsza od nadkonsumpcji świata kapitału. Jej ofiarą padła w Polsce w ciągu ostatniego 20-lecia wieś polska. I tak długo nie uwolnimy wsi od nadmiaru rąk do pracy, dopóki nie wzmożemy procesu oszczędnościowo-inwestycyjnego, co się łączy najściślej nie tylko z usunięciem wyzysku kapitalistycznego, lecz również wyrównaniem poziomów płac w kraju w sposób, który by do udziału w dochodzie społecznym dopuścił wszystkie ręce, zdolne do pracy. Nie wyciągniemy z bagna naszego wozu gospodarczego, jeżeli na wzór Niemiec i Rosji nie zmusimy wszystkich warstw społecznych, a w najwyższej mierze najbardziej uprzywilejowane grupy społeczne do heroizmu pracy i oszczędzania. To jest bowiem koniec końców jedyna, choć twarda i bezwzględna droga do bogactwa i potęgi. Społeczeństwo, które nie umie na ten heroizm zdobyć się dobrowolnie, zostanie wcześniej czy później zmuszone do niewolniczej pracy pod świstem bata dyktatorskiego lub też, co najgorsze, obcego najeźdźcy. Nietwórcza, konsumpcyjna postawa życiowa była przyczyną słabości i upadku dawnej Polski. Ta sama postawa zaciążyła jak kamień grobowy nad 20-leciem naszej niepodległości. Jeżeli kamienia tego nie odwali radykalizm chrześcijański, przyjść musi komunizm narodowy, lub stokroć gorszy od niego, albowiem oddający nas w niewolę Moskwy, bolszewizm.

Z art. p.t. "Imperializm rosyjski przedłuża wojnę".

...Sytuacja jest naprawdę poważna. Niemcy Rosji nie rozgromili, a obecnie za pewnik przyjąć można, że jej nie rozgromią. Rosja wyjdzie więc z wojny z ogromnymi połaciami kraju całkowicie zniszczonymi, potężnie skrwawiona i osłabiona, ale triumfująca. Naiwni tylko mogą łudzić się, iż wojska sowieckie zatrzymają się u granic Rzeczypospolitej lub też spokojnie przemaszerują przez ziemie polskie jako lojalni sprzymierzeńcy, nie mieszający się do spraw wewnętrznych naszego kraju. Znane są zresztą instrukcje Kominternu. Wskazują one wyraźnie, że po pobiciu Niemiec głównymi wrogami Rosji będą Anglia i Stany Zjednoczone, że Rosja musi zająć Polskę, następnie skomunizować Niemcy, ponieść żagiew rewolucji bolszewickiej dalej na zachód i główną bazę komunizmu zachodnio-europejskiego uczynić we Francji.

...Jest więc zupełnie jasne: albo zdołamy zachować całkowitą niezależność od Rosji, niezależność moralną i materialną, albo też popadniemy w rosyjską niewolę z wszelkimi jej konsekwencjami! Tertium non datur!

Powtarzamy więc, że sytuacja jest groźna. Brak danych na załamanie się Rosji. Rosja wyjdzie z wojny zapewne bardzo osłabiona, ale nie rozgromiona. I łatwo może się powtórzyć historia 1918 r., kiedy Rosja bez najmniejszego rzeczowego powodu wszczęła konflikt z Polską, internując funkcjonariuszów polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego, konfiskując jego mienie i archiwum i wysyłając armię czerwoną na podbój ziem polskich.

Istnieją wszakże poważne czynniki, które wskazują, że najpewniej wcale nie dojdzie do konfliktu, albo też w najgorszym razie, gdyby nastąpił, nie będziemy w nim osamotnieni...

...-"Dobrze - odpowiedzą sceptycy - ale któż nam zaręczy, że pozostawianie ciężaru wojny Rosji jest angielsko-amerykańską taktyką, nie zaś zwykłą niegotowością bojową".

Obawy takie są niewątpliwie nieuzasadnione i zbyt pesymistyczne. Przedsiębrane dotychczas przez aliantów naloty na Niemcy wykazały przewagę ilościową i jakościową lotnictwa Sprzymierzonych nad lotnictwem "osi". Obecnie alianci ograniczają się do bombardowania portów łodzi podwodnych /Wilhelmshaven, Lorient/, w bardzo słabym stopniu natomiast nawiedzają same Niemcy. Doświadczenie zaś uczy, że akcja lotnicza przeciw Niemcom zawsze dotychczas słabła w okresie powodzeń rosyjskich. Silne zaś codzienne bombardowania ośrodków przemysłu niemieckiego, linii komunikacyjnych, miast otwartych wreszcie, musiałoby wywołać w Niemczech skutki wprost nieobliczalne. Podobne tło mają i wypadki w Afryce Północnej. Armia niemiecko-włoska, licząca około 250 tys. ludzi, zajmuje część Tunisu i walczy z przeszło półmilionową armią angielsko-amerykańsko-francuską. Przewlekanie akcji bojowej na tym terenie staje się zrozumiałe w świetle doniesień radia rosyjskiego, które komunikowało niedawno, iż wzięci do niewoli lotnicy niemieccy zeznali, że świeżo przybyli na front wschodni z... Afryki. Jasne więc jest, że alianci cele swe osiągnęli, bo Rommel dziś już nie zagraża ani Suezowi, ani Gibraltarowi, a obecnie chodzi o to, aby Niemcy mogli jak najwięcej sił ściągnąć do Rosji. Stwierdzić więc należy z całą stanowczością, że klęskę Niemiec dziś odsuwa, a wojnę przedłuża rosyjski imperializm. Zagrożenie bowiem całej Europy rosyjską zaborczością i wykazaną dotychczas siłą nie pozwala państwom sprzymierzonym wystąpić całą potęgą przeciwko Niemcom...

...Nie jest przesadą twierdzenie, że alianci gotowi są do uderzenia w Europie Środkowej i od południa i od północy, aby wyzwolić tę część naszego kontynentu od k a ż d e g o w r o g a!..

Z art. p.t. "Z prasy niemieckiej".

"Ostwache" ze stycznia podaje, że niemiecki administrator kościoła katolickiego w kraju Warty P.H.Breitlinger w okólniku swym, wobec niechęci władz partyjnych do religji katolickiej zezwala na udzielanie chrztu przez osoby cywilne, małżeństwa tajne, wzbudzenie skruchy zamiast spowiedzi - aby niemieckich katolików nie narażać na prześladowanie, związane z przestrzeganiem praktyk religijnych.

WIADOMOŚCI CODZIENNE Nr.58 z dn.12.III.1943 r.
Zjednoczonych organizacyj K.O.P., O.W., Z.P.N., Miecz i Pług
Z art. p.t. "Pobożne życzenia".

Przez wyrażenie "pobożne życzenia" rozumie się takie życzenia czy nadzieje, na których zrealizowanie nie ma żadnych szans. W wypadku, o który nam chodzi, mamy do czynienia z "pobożnymi życzeniami" i w dosłownym znaczeniu, gdyż wychodzą one z Watykanu.

Polska, zrażona - zwłaszcza w okresie wojny - krzywdzącą nas i aż nazbyt "giętką" politykę Watykanu w stosunku do Rzeszy, wyraźnie ochłodła [illegible] najwyższy miernik moralny. Ponadto [illegible] za tym, iż [illegible] być jeszcze [illegible] nazbyt ziemski

cele mającej na względzie. P o l s k a c h c e p o s t ę p o w a ć t a k, j a k w y m a g a t e g o j e j w ł a s n y i n t e r e s. Jeśli się tak złoży, iż zbiegnie się on w takiej, czy innej kwestii z interesami watykańskimi, to - prosimy bardzo - pójdziemy razem kawałek drogi, ale tylko do tego punktu, który uznamy dla nas za korzystny. Dalej - ani kroku.

Piszemy o tym w związku z apelem, jaki wystosowała radiostacja watykańska do Polaków. Pogłaskawszy nas najpierw nazwaniem nas narodem rycerskim, zdobnym w wiele cnót, wyraża radio watykańskie nadzieję, iż nie będziemy się chcieli mścić na tych, którzy nam wyrządzili tyle krzywd /idzie oczywiście o Niemców - wyjaśn. Red./ i że na wschód pójdziemy z krzyżem, a nie z mieczem...

...A pochód na wschód z krzyżem w ręku po to, by przysporzyć Watykanowi kilka nowych prowincyj kościelnych? I to nie przejdzie! Byliśmy tak naiwni i wiernopoddańczy, żeśmy kiedyś w swej historii /za Zygmunta III-go Wazy/ zaprzepaścili kapitalną okazję do kulturalnego i politycznego opanowania ówczesnej Moskwy, bo usłuchaliśmy Rzymu, który swoją pieczeń wyznaniowo-polityczną chciał upiec przy ogromnym ogniu dziejowym, rozpalonym przez wielkiego hetmana Żółkiewskiego. Tego błędu już nie potórzymy. Nie rezygnujemy z ekspansji na wschód, ale pójdziemy tam po to, by bratnią pomoc nieść pod ciemiężonym przez Rosję pobratymcom, a nie jako straż przednia interesów Rzymu. A jeśli w akcji tej trzeba będzie użyć miecza, to ani przez chwilę nie zawahamy się przed tym.

Niech się Watykan nie łudzi, iż będzie miał w nas powolnego [illegible]. Nie, pobożne życzenia Rzymu odnośnie nas pozostaną "pobożnymi życzeniami".

> Artykuł powyższy, oparty na fałszywych danych, świadczy o zupełnym rozkładzie ideowym reprezentowanych organizacji. Należy zaznaczyć, że bardziej wartościowe elementy, wchodzące w skład tych organizacji dawno już się wycofały, a pozostali tworzą bliżej nieokreślony konglomerat, który często swoimi wystąpieniami daje dowód pracy destrukcyjnej, inspirowanej przez prowokatorów.

RZECZPOSPOLITA POLSKA Nr.4-5 /56/ z dn.11.III.43 r.

Z art. p.t. "Błogosławieństwo Ojca Św. dla Narodu Polskiego."

Podczas audiencji, udzielonej przez Papieża Piusa XII personelowi ambasady Rzeczypospolitej przy Watykanie, Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa narodowi polskiemu, jego prezydentowi i rządowi. Ojciec św. wyraził też wiarę, że zbliża się dzień odrodzenia Polski i określił Polskę jako jeden z narodów najbliższych jego sercu. Następnie przypomniał orędzie swe, wydane z okazji świąt Bożego Narodzenia, w którym potępił zbrodnie, popełniane na niewinnych i bezbronnych oraz wezwał wszystkich chrześcijan do krucjaty, której celem jest zwycięstwo prawdy nad mocami ciemności.

Z okazji Nowego Roku Ojciec św. na depeszę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przesłał niezwykle serdeczne życzenia dla Narodu Polskiego oraz swoje szczególne błogosławieństwo.

Z art. p.t. "Stosunek Rządu Polskiego do Kościoła".

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku Pan Prezydent Władysław Raczkiewicz i Pan Premier gen. Władysław Sikorski przesłał życzenia dla duchowieństwa polskiego w kraju. Wyrażając swoje pełne uznanie dla bohaterskiej postawy naszego duchowieństwa, które złożyło takie hekatomby ofiar, Pan Prezydent i Pan Premier mają nadzieję, że duchowieństwo polskie do końca spełni swój obowiązek, wynikający z jego kapłańskiego powołania,

Rząd Polski oświadczył równocześnie, że konkordat ze stolicą Apostolską nie tylko nie został zerwany, ale stosunki Państwa Polskiego ze stolicą Apostolską są przyjazne. Stąd Rząd Polski wyraził życzenie, aby przedstawiciel Ojca św. przybył do Londynu w osobie mstr. Paciniego, co napotyka jednak na trudności z uzyskaniem dla niego wizy dyplomatycznej.

Rozgłośnia watykańska nadała w dniu 19 lutego w języku polskim wiadomość o ukazaniu się "Rocznika Katolickiego" na rok 1943, zaznaczając zaraz że wbrew temu, co słyszy się ze strony osób źle poinformowanych, hierarchia kościelna w Polsce nie uległa żadnym zmianom. Nuncjuszem apostolskim przy Rządzie Polskim jest nadal msgr. Cortesi, a ambasadorem polskim przy Watykanie p. Pappée.

Rząd Polski o prześladowaniach Kościoła.

Rząd polski łącznie z rządami W.Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Holandii i Belgii poinformował Papieża w drodze urzędowej o prześladowaniach Kościoła w krajach okupowanych, składając w Watykanie odnośną notę dyplomatyczną.

"Ostrzeżenie".

Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego teroru ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Złożyło ono przeciwko tej zbrodni protest, który doszedł do wiadomości całego wolnego świata, zaś żydom, którzy zbiegli z ghetta lub obozów kaźni udzieło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie, grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się żydom. Niemniej znalazły się jednostki wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających żydów i żydów samych.

K.W.C. ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możności już obecnie, a w każdym razie w przyszłości.

Kierownictwo Walki Cywilnej

"Przegląd ostatnich wydarzeń w Kraju."

Dalsze transporty dzieci i wysiedlonych z Zamojszczyzny nadchodzą ciągle do różnych miejscowości w Kraju. Ostatnio przybył do Mińska Maz. transport 1.000 wysiedlonych, w tym około 50% dzieci. Część transportów dotarła nawet do Poznania. Dzieci rozdzielone zostały tam pomiędzy Niemców i Polaków przyczem Polakom robiono trudności w przydzielaniu dzieci, tak, iż musieli oni opłacać po 10 RM za otrzymanie dziecka. Na wszystkich stacjach, przez które transporty przejeżdżały, jak Pabjanice, Zduńska Wola, Sieradz i in. czekały wszędzie gromady kobiet, aby zaopiekować się przejeżdżającymi dziećmi i dostarczyć im żywności.

"Nowa zbrodnia okupanta".

Obozy dla dzieci polskich w Łodzi. Na podstawie okólnika Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy VA 3 nr. 3050/42 z dn.28.XI.42 oraz rozporządzenia tegoż urzędu z dn. 5.I.43 podpisanego przez dr. Schefe, powstały w Łodzi obozy dla dzieci polskich od lat 8 - 16. W obozach tych, według § 1 okólnika należy umieszczać "młodych Polaków kryminalistów, lub pozbawionych opieki... a będących zatem elementem niebezpiecznym zarówno dla dzieci niemieckich, jak i przez to, że mogliby w dalszym ciągu uprawiać swoją kryminalną działalność". § 4 okólnika stwierdza, iż:"co do aresztowań młodzieży nie podaje się specjalnych zastrzeżeń, o ile skłaniają do tego względy bezpieczeństwa". Właściwy sens tworzenia tych obozów ujawniony jest w § 8, który mówi: "badanie możliwości zniemczenia dzieci polskich należy przeprowadzać w porozumieniu z placówkami zewnętrznymi urzędu SS dla spraw rasy i wysiedlenia w Łodzi.

Branka młodzieży. Wszystkie szkoły zawodowe, techniczne i rzemieślnicze w Warszawie otrzymały polecenie sporządzenia list swych wychowanków celem skierowania ich na wyjazd do Rzeszy. Listy te mają obejmować młodzież męską poczynając w wieku od lat 17 i młodzież żeńską, poczynając od lat 18, przyczem za niestawiennictwo umieszczonych na liście grozi zbiorowa odpowiedzialność całej rodziny oraz kierownictwa szkoły.

GŁOS PRACY Nr.12 z dn.18.III.43 r. /P.Z.N./
Z art. p.t. "O dezorganizację Arbeitsamtów".

...Najistotniejszy instrument branek - Arbeitsamt'y w całej generalnej gubernii muszą ulec dezorganizacji. Jest to pierwszy kardynalny wymóg naszej samoobrony. Znajdziemy środki, by to, o czym piszemy, zrealizować w praktyce. W dezorganizacji Arbeitsamt'ów urzędnicy polscy obojga płci obowiązani są odegrać właściwą rolę: winni oni gromadnie z urzędów tych ustąpić. Drogą wyjścia ze ślepej uliczki niech każdy sam sobie znajdzie. Jeśli się miało odwagę pomagać pośrednio lub bezpośrednio w akcji masowych i indywidualnych branek, należy mieć dziś odwagę poniesienia konsekwencji... /Wyjściem takim może być nawet dobrowolne zgłoszenie się do pracy w Rzeszy Niemieckiej/. W każdym razie Polacy trwać nadal na służbie w Arbeitsamtach nie mogą. Niech więc swym czynem dadzą odpowiedź Frankowi, którego załgana mowa z 13 lutego 1943 r., wygłodzona w Krakowie przy pożegnaniu transportu "ochotników", wyjeżdżających do Niemiec /szmatławiec warszawski Nr.63 z 15 marca 1943/, jest policzkiem, wymierzonym w urzędników-Polaków z Arbeitsamt'ów.

Sprawa dezorganizacji Arbeitsamtów znajdzie swe rychłe i bezkompromisowe rozwiązanie.

Z art. p.t. "Próbne balony".

...Najciekawszy jednak głos ukazał się w szmatławcu lubelskim w nr.53 z 5 marca rb pt.:"Tylko to, a nic innego".

Autor artykułu pisze ni mniej ni więcej: "zachodzi pytanie, czy należy pozostawić Niemcom troskę o dalszą walkę z bolszewizmem i obciążyć ich wysiłkami potrzebnymi do niej, czy też dołożyć swój własny przyczynek. Nad pytaniem tym zastanowić się należy z dwóch przyczyn. Najpierw: potencjał niemiecki niewątpliwie jest jeszcze bardzo znaczny /a myśmy myśleli że wielki/, ale do pokonania siły bolszewizmu nie wystarcza /czyż nie jest to rewelacja, wobec rozbicia bolszewików już przed rokiem?/.

Wobec powyższego wyłącznie siłami niemieckimi niebezpieczeństwa bolszewizmu usunąć się nie da /toż to przecież druga bomba/.

BIULETYN INFORMACYJNY Nr.11 /166/ z dn.18.III.43 r.
Z art. p.t. "Warcholstwo".

Po umieszczeniu oświadczenia rzekomo wydanego przez Pełnomocnika na Kraj Rządu Rzeczypospolitej,/które zamieściliśmy w poprzednim numerze/ Biuletyn Informacyjny pisze w dalszym ciągu co następuje:

...Ciągle odnawiane są pomysły jakichś pseudowojskowych organizacyj "porozumiewania się" i zawierania paktów z Komendą Sił Zbrojnych w Kraju, zamiast jedynie zrozumiałego dla każdego uczciwego żołnierza i obywatela podporządkowania się jej aż do chwili zakończenia narodowego wysiłku zbrojnego.

Ostatnio pojawiły się publikacje samozwańczej komendy "Narodowych Sił Zbrojnych" /"Rozkaz Nr. 1/43"/ obliczone na wywołanie wrażenia, że stosunki rozkazodawcze w Kraju nie zostały jeszcze uregulowane i jest jeszcze pole do targów i "porozumień".

Wzywamy do natychmiastowego zaprzestania tej destrukcyjnej roboty, której inspiratorzy oraz uczestnicy żołnierze zawodowi poniosą konsekwencje swego postępowania. /Podkreślenie red./

Artykuł ten wskazuje, że cała sprawa została z góry ukartowana przez Z.W.Z. i ujawnia złą wolę, gdyż właściwe władze Z.W.Z. /P.Z.P./ są w pełni poinformowane o istotnych motywach stanowiska N.S.Z. Niewątpliwie stosunki rozkazodawcze w Kraju są jeszcze nieuregulowane skoro istnieją dwie duże organizacje wojskowe nie mające ze sobą porozumienia. Najważniejszą jednak sprawą jest ujednostajnienie akcji i jeżeli to jest niemożliwe na drodze podporządkowania jednej z organizacji, to obowiązkiem ich jest porozumienie się.
Narodowe Siły Zbrojne skupiają element, który w swej większości w organizacji rzekomo czysto wojskowej, a mającej wyraźnie cele polityczne, jaką jest Z.W.Z. - nie chciałby pracować. Stworzenie przez N.S.Z. istotnej siły - Z.W.Z. nazywa robotą destrukcyjną i używa szeregu gróźb pod adresem inspiratorów tej pracy oraz żołnierzy zawodowych. Jest to jednak stara i dobrze już wszystkim znana metoda sanacji, która nigdy nie przebierała w środkach, aby utrzymać władzę, a tembardziej gdy chce ją odzyskać.

Z art. p.t. "Gramy w otwarte karty".
...Rewelacyjnym jest natomiast głos tureckiego dziennika "Son Posta" występującego otwarcie w obronie interesów Polski: "Byłoby bankructwem moralności politycznej, gdyby Polska - która pierwsza w obronie swego Pomorza stawiła czoło totalizmowi - jako sprzymierzeniec walczących demokracyj, była zmuszona stracić swą wschodnią połowę kraju na rzecz Związku Sowieckiego".

Z art. p.t. "Zagrożenie młodzieży".
2 marca przedstawiciele arbeitsamtu warszawsk. zgłosili się do wszystkich szkół zawodowych II st.: handlowych, gospodarczych, technicznych i rzemieślniczych i zabrali dzienniki klasowe, zawierające nazwiska i adresy uczniów i uczenic. Nazajutrz odbyła się w arbeitsamcie konferencja z dyrektorami szkół na której powiadomiono, że c a ł a młodzież męska /roczników 1925 i starszych/ oraz żeńska /roczników 1926 i starszych/ - zostaje powołana do pracy. Po kilku dniach pierwotna decyzja niemiecka uległa zmianie: na roboty ma być skierowana tylko młodzież ze szkół prywatnych. Młodzież szkolna ma być skierowana do Rzeszy: chłopcy przeważnie do przemysłu, dziewczęta - przeważnie na rolę. Pojechać mają zespołami klasowymi, z nimi pewna liczba nauczycieli...

TRYBUNA WOLNOŚCI Nr.27 - 28 z dn.1 - 15 marzec 1943 r.
Organ Polskiej Partii Robotniczej.
Z art. p.t. "O co walczymy?"
/Deklaracja Polskiej Partii Robotniczej/.
...Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolną i niepodległą, by nie powtórzył się rok 1918, ani 1939?
1/ Unieważnić mandaty wszelkiego rodzaju mianowańców /komisarzy, starostów, wójtów itp./ wyłonić tymczasowe władze od rad gminnych i miejskich do rządu włącznie. Natychmiast przystąpić do przygotowań celem przeprowadzenia demokratycznych /pięcioprzymiotnikowych/ wyborów do Zgromadzenia Narodowego /Konstytuanty/ dla dokonania wyborów prezydenta i rządu, ustalenia form ustrojowych i uchwalenia konstytucji...

4/ Włączyć do Państwa Polskiego wszystkie ziemie polskie - na ziemiach spornych decyduje wola ludności. Uznać zasadę prawa narodów samostanowienia o sobie. Znieść ghetta i ograniczenia obywatelskie dla Żydów. Ustalić dobro sąsiedzkie i sojusznicze stosunki ze wszystkimi narodami Europy, prowadzić politykę zagraniczną w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

5/ Ogłosić pełną swobodę sumienia, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń.

6/ Skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa bankowe, przemysłowe, handlowe i rolne zagrabione przez niemców. Podjąć starania o zwrot wywiezionego przez okupanta mienia polskiego.

a/ Uspołecznić przedsiębiorstwa bankowe i wielko-przemysłowe z wprowadzeniem kontroli nad produkcją uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych przez komitety fabryczne.

b/ Przywrócić dawnym właścicielom, szczególnie chłopom wysiedlonym z ich ojcowizny, ich gospodarstwa rolne, drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

c/ Wywłaszczyć bez odszkodowania gospodarstwa obszarnicze powyżej 50 ha i rozdzielić ziemię między chłopów małorolnych i robotników rolnych...

...Program ten nie wyczerpuje wszystkich dążeń i aspiracji robotników, chłopów i inteligencji Polski. Rzeczą Zgromadzenia Narodowego /Konstytuanty będzie przyjąć takie uchwały, by raz na zawsze położyć kres źródłom wojen imperjalistycznych i wyzysku człowieka przez człowieka, by rozpocząć nową erę w życiu narodu: erę wolności i dobrobytu.

Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

1 marca 1943 r.

Na uwagę zasługuje pkt. b. art.6, z którego widać, że kierownicy z Moskwy orjentują się, iż w Polsce komunizm musi przybrać odpowiednią formę, ażeby pociągnąć masy, a szczególnie chłopa polskiego przywiązanego całym sercem do własnej ziemi.

Z art. p.t. "Hitlerowska mobilizacja".

...Zbrojna samoobrona ludności /podkr. red./ może udaremnić plany okupanta. Nadchodzące z całej Europy wiadomości o hitlerowskiej mobilizacji stwierdzają, że ludność odpowiedziała wzmożeniem walki zbrojnej. Młodzież i mężczyźni przechodzą do oddziałów partyzanckich. Tworzą się grupy uderzeniowe. Powstaje organizacja samoobrony. Zbrojna walka narodów europejskich rozbija hitlerowską administrację, niszczy łączność i komunikację wroga, likwiduje jego agentów, sieje niepewność i strach w szeregach faszystów, wiąże siły okupanta. A więc - czym można przekreślić plany hitlerowskiej mobilizacji? Zbrojna walka z okupantem! /podkr. red./ innej drogi nie ma!

...Trzeba się przygotować do zbrojnego masowego oporu. /podkr. red./ Dążymy do tego, by każdy Polak i każda organizacja polska znalazły się we wspólnym szeregu walki, by każdy umiał wykazać inicjatywę, samodzielność, odwagę, umiejętność skutecznego ataku we wroga i skutecznej przed nim obrony...

Z art. p.t. "O jedność klasy robotniczej".

Polska mogła utrzymać niepodległość, gdyby rząd i jej prowadził polską politykę a nie politykę pachołków Berlina. Stało się jednak inaczej. Dlaczeg Rządząca klika reakcyjna do ostatniej chwili przeciwstawiała się jedności narodowej - bała się własnego narodu, powstrzymywała mobilizację - bo strach ją ogarnął, że uzbrojony lud polski sam w swe ręce przejmie obronę ojczyzny. Stało to się tak dlatego, bo klasa robotnicza Polski nie potrafiła w czas obalić zdradzieckiego rządu, bo nie doszło do utworzenia zwartego frontu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, jednego frontu, który mógłby obronić polską niepodległość. I wreszcie stało się to dlatego,

bo w samej klasie robotniczej brak było jedności. Niemałą winę ponoszą tu niektórzy przywódcy stronnictw robotniczych, ulegający wpływom reakcyjnym...

...Bez formalnego porozumienia organizacyjnego, ale w ramach wspólnych wystąpień na poszczególnych odcinkach walki z okupantem, osiągnęliśmy jedność działania z członkami org. Polskich Socjalistów i Syndykalistów. Ta jedność działania obejmuje dziś już całe grupy robotników pozostających pod wpływami również i innych organizacji niepodległościowych. W czynnych wystąpieniach bierze szczególnie liczny udział bezpartyjna młodzież robotnicza.

Niestety są i przeszkody. Pęd mas robotniczych do jedności nie daje spać w spokoju przywódcom sanacyjno-pepesowskiej org. WRN. Ta słaba i nieruchliwa organizacja, z namiętnością godną lepszej sprawy, stale atakuje PPR i polski ruch partyzancki. Szczególnie denerwuje tych panów nasz pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego. Wogóle dziwaczna jest nieco logika ich rozumowania. Według WRN jak i wg. wypowiedzi wszelkich reakcjonistów, pozytywny stosunek Polaka do ustroju społecznego ZSRR wyklucza go z grona społeczności narodowej. To jest zasadniczy powód, który wg. WRN i innych uniemożliwia wszelkie porozumienie z PPR. Natomiast współdziałanie ze 100 proc. faszystami, którzy przed wojną nigdy swego entuzjazmu dla hitleryzmu nie ukrywali, uważają za rzecz całkiem naturalną. Endecy mają swoich ministrów w rządzie, dostają obfite subwencje w Londynie i to jest w porządku. Ich ministerialny kolega socjalista Kwapiński wygłosił mowę przez radio rzekomo na temat jedności robotniczej. Przy okazji zaatakował "różne Polskie Partie Robotnicze i inne wojenne twory". Jak widzimy mowa p.ministra miała za zadanie, nie łączyć, a dzielić robotników polskich wyłączając z porozumienia Partię, która tak dużą daninę krwi składa dnia każdego w walce o wolność i niepodległość, wyłączając nadto "inne" nieokreślone organizacje, a które łatwo się domyśleć...

Z art. p.t. "Sprawa granic wschodnich".

Jesteśmy świadkami osobliwego widowiska. Hitlerowcy stali się obrońcami panowania Polski na t.zw. "kresach wschodnich". Ci którzy ogniem i mieczem wypalają polskość Pomorza, Poznańskiego, Śląska i Krakowskiego - robią się szermierzami polskości terenów ... niepolskich. Twórcy Himmler-Stadt w Zamościu i Ostmark na Lubelszczyźnie popierają, wykpiwany dotąd przez nich, rząd Sikorskiego w jego zamiarach zawładnięcia obszarami ukraińskimi i białoruskimi.

Ta bezczelność i załganie zbirów hitlerowskich mają swoje głębsze uzasadnienie. Wszak najłatwiej spodlić niewolnika, rozładować jego walkę wyzwoleńczą, gdy mu się obieca, że i on skolei będzie mógł kogoś łupić i wyzyskiwać. Byle mu tylko wiernie służył. Oto dlaczego gnębi się i morduje lud polski w Zagłębiu, Łodzi czy w Warszawie, mianując jednocześnie obszarników polskich treuhämi na Wschodzie. To jedno. Po drugie popierając "mocarstwowe" nadzieje naiwnych polityków emigracyjnych hitleryzm chce osiągnąć jeszcze jeden cel: poróżnić uciskane przez siebie narody, złamać wspólną walkę mas polskich, ukraińskich i białoruskich, a nadewszystko podjudzić naród polski przeciw Związkowi Radzieckiemu. Oto dlaczego wzywa do walki z bolszewizmem w imię obrony Baranowicz i Szepetówki, a jednocześnie każe zrezygnować z całej Polski.

W tej sytuacji deklaracja rządu Sikorskiego z dnia 25/II, domagająca się przywrócenia granicy traktatu ryskiego, a więc okupacji wielomilionowych mas ukraińskich i białoruskich, była niebywałym sukcesem dla propagandy niemieckiej i wywołała nieukrywaną radość hitlerowców. Dzienniki niemieckie rozpisują się na ten temat na czołowych miejscach, wykazując duże "zrozumienie" dla sprawy polskiej nad Zbruczem, a ich ton byłby zapewne jeszcze bardziej bojowy, gdyby Sikorski chciał rządzić nad Wołgą, albo jeszcze dalej...

...W tym duchu napisaną została Karta Atlantycką, którą podpisywały wszystkie sprzymierzone państwa. I właśnie teraz rząd ten, rzekomo w imieniu uciemiężonej Polski, oświadcza, że obce mu są te ideały, że odmawia Ukraińcom i Białorusinom prawa do zjednoczenia swych ziem, że gotów jest przyłożyć rękę do rozkawałkowania tych narodów...

...Narody ukraiński, białoruski i litewski w zdecydowanej walce antyhitlerowskiej krwią swoją dokumentują swe prawo do wolnego bytu. I właśnie teraz rząd Sikorskiego, który odżegnywa się cały czas od tej walki, swym oświadczeniem, rozbija jedność narodów uciemiężonych, oddając przysługę hitleryzmowi...

....Reasumując, oświadczenie rządu Sikorskiego w sprawie granic wschodnich wyrządziło złą przysługę przede wszystkim Polsce, bo poderwało do nas zaufanie bratnich narodów, bo uderzyło w jedność sprzymierzonych. A przecież wieletnia niewola narodu polskiego, głęboko wyryła świadomość, że nie może być wolnym naród ujarzmiający inne narody. Panowanie nad innymi narodami było zawsze w historii odpowiednikiem ucisku własnej ludności przez klasy posiadające. Dlatego naród polski walczy dziś o zjednoczenie wszystkich ziem polskich, ale po cudze mienie nie sięga, bo wie, że na tej drodze łatwo stracić można swą prawdziwą wolność i niepodległość. Stanowisko rządu Sikorskiego nie jest więc wyrazem poglądów polskich w tej sprawie. Tymbardziej że rząd ten powstał nie drogą demokratyczną, ale na podstawie sanacyjnej konstytucji kwietniowej, konstytucji nielegalnej, narzuconej nam drogą gwałtu i bezprawia...

Cynizm i fałsz z jakim autor artykułu omawia sprawę polskich granic wschodnich w pełni odpowiada metodom stosowanym przez czerwonych przywódców.

BIULETYN WEWNĘTRZNY z dn. 23 marca 1943 r. Rok II./Konfederacja Narodu/.
Studium Informacji Politycznej
Z art. p.t. "Położenie międzynarodowe Polski".

...Stanowisko polskie w Londynie w propagandzie prasowej nie wydaje się być mocniejsze niż stanowisko Czechów. Gen. Sikorski rozporządzał świetnymi stosunkami osobistymi, niemal takimi jak Benesz. Natrafiał jednak na duże trudności wynikłe jeszcze z przed r. 1939 oraz na trudności, że Rosja stała się w tej wojnie sojusznikiem Anglii o zasadniczym życiowym znaczeniu, co osłabiło jego swobodę ruchów. Należy oczekiwać, że jego ofensywa propagandowa w zakresie kontaktów przede wszystkim osobistych da pewne wyniki. Nie należy ich przeceniać. Siła dyplomacji jest siła kraju, który ona reprezentuje. Zagadnienie wraca jeszcze raz do zagadnienia siły moralno-politycznej kraju.

Z art. p.t. "Życie polityczne kraju".

Dwa są naczelne zagadnienia w kraju. Jednym jest wyłanianie się z Polski podziemnej czynników oficjalnych. W przyszłości, innymi słowy, walka o to, kto ujmie w przyszłości ster wypadków, kto będzie miał do tego mandat legalności. Drugim - jak się ukształtują poglądy ugrupowań politycznych na polską rzeczywistość międzynarodową i wewnętrzną. Na pierwszym odcinku jest do zanotowania konflikt między P.Z.P. a t.zw. Narodowymi Siłami Zbrojnymi, który znalazł wyraz w potępiającej enuncjacji pełnomocnika. Podstawą prawną jest tu dekret Nacz. Wodza o organizacji sił zbrojnych, który daje wszystkie racje prawne P.Z.P.-nowi. Ostatnie wydarzenia postawiły N.S.Z. w sytuacji b. trudnej, bo przed widmem świadomego rokoszu, N.S.Z. pragnęłyby utrzymać swą niezależność i jednocześnie podkreślić, że nie znajdują się w stanie rokoszu, co staje się coraz bardziej niełatwe. Sam N.S.Z. może być poczytany jako dalszy objaw dekompozycji w obozie narodowym, gdzie toczy się właściwie spór między linią S.N. a linią Szańca. Linia S.N. opierająca się o zasadę legalizmu, jest bardziej ewolucyjna, linia Szańca bardziej krańcowa i bardziej zgodna ze starą tradycją przedwojennych zarządów S.N. w ich

polityce negacji i nie brania udziału w ogólnym życiu, a tworzeniu polityki samodzielnej, niejako na stronie i na uboczu. Linia ta dziś jest niesłuszna. Raz dlatego, że rozrywa spoistość polskiego życia politycznego, po drugie, że rezygnuje z możliwości taktycznych jakie daje współpraca i wzmacnia tym samym stanowisko obozu lewicowego. Jaki będzie dalszy żywot N.S.Z. - trudno przewidzieć.

Konfederacja Narodu naświetla z gruntu fałszywie sytuację polityczną biorąc za punkt wyjścia oceny sytuacji kryterjum legalizmu. Kryterjum legalizmu nie jest obecnie jeszcze istotne gdy państwo nie funkcjonuje normalnie. Dziś dopiero wyłaniają się elementy siły na których Naród się oprze i tym samym je usankcjonuje.
N.S.Z. nie stają do walki o władzę polityczną, lecz do walki o Polskę, o Jej granice, inne zaś organizacje nie widzą dziś ważniejszego problemu jak jałowe spory o wątpliwy "mandat legalności"
Na marginesie - konfederaci legaliści zapomnieli widocznie o swym rodowodzie z Falangi krzyczącej zawsze o "rewolucji narodowej".
N.S.Z. powstały z konsolidacji narodowych organizacji wojskowych. dekompozycja zaś jest raczej objawem wewnętrznym S.N
Uwagi o pełnym rezerwy stosunku Szańca może byłyby słuszne gdyby ta rezerwa nie odnosiła się do ..... zamaskowanej sanacji.
Szaniec rzeczywiście z całą świadomością "rezygnuje z możliwości taktycznych jakie daje współpraca" - ze środowiskami sanacyjnemi, jest dość silny, aby z takich chwilowych i problematycznych korzyści zrezygnować.

NOWA POLSKA Nr.48 z dn.23.III.1943 r.
Organ Konfederacji Narodu.
Z art. p.t. "Etyka gospodarki wojennej".

...Nie należy jednak sprawy stawiać w ten sposób, że "szmugiel", a chodzi nam tu przede wszystkim o "wielki szmugiel" jest wogóle szkodliwy, niepotrzebny lub t.p. Istotą działalności handlowej jest dziś wyciąganie wytworów pracy ludzkiej gospodarce wojennej niemieckiej i kierowanie ich na zaspokojenie potrzeb życiowych ludności polskiej. Działalność ta jest maskowana współdziałaniem w podnoszeniu produkcji, w ściąganiu kontyngentów i t.p.

Siłą rzeczy jednak taka dywersja gospodarcza przynosi jednostkom ogromne zyski. Zyski takie w żadnym razie nie mogą być uważane za wyłączną i niezaprzeczalną własność jednostek. Nakładają one bardzo duże obowiązki, które postaramy się zestawić:

1/ Obowiązek opodatkowania na rzecz walki politycznej.

Obowiązek ten jest tak oczywisty, że szkoda tracić czasu na jego uzasadnienie. Ograniczymy się do stwierdzenia, że bardzo mała część "wielkich szmuglerów" przyczynia się do realizacji zadań politycznych w stopniu odpowiadającym moralnemu przedwojennemu opodatkowaniu obrotów i zysków, a to przecież powinno być najmniejszym minimum - poprostu podatkiem. Za ofiarę można uważać to, co się daje p o n a d /podkr. red./ normalne opodatkowanie. Po wojnie należałoby do tych spraw wrócić i zaległe podatki ściągnąć.

2/ Obowiązek twardego życia. Wiele osób w najcięższym okresie życia narodu trwoni zyski wojenne w sposób gorszący i wprost prowokacyjny. Są w Warszawie nocne lokale, kluby karciane itp., w których złoto płynie strumieniami. Z tych rzeczy trzeba będzie też kiedyś złożyć rachunek...

3/ Obowiązek zabezpieczenia bytu pracowników. Są niestety przedsiębiorcy z odwagą w tym wypadku godną pochwały depczący przepisy o reglamentacji handlu, ale z wielką bojaźliwością przestrzegający przepisy o ... maximum wynagrodzenia pracowników, są nawet tacy, którzy z całym cynizmem wyzyskują tę okoliczność, iż pracownik nie może opuścić pracy, gdyż wówczas wyjedzie do Niemiec na roboty.

4/ Obowiązek stwarzania podwalin pod przyszłą gospodarkę polską. Zadania są tu bardzo rozliczne i wielostronne. Każdy jako tako inteligentny przedsiębiorca sam je sobie potrafi wytknąć: sprawny i wyszkolony aparat ludzki, możliwie najlepiej utrzymany i chroniony przed wywiezieniem aparat techniczny itp.

5/ Obowiązek obrony ludzi przed wywiezieniem - nie wymaga komentarzy. Przedsiębiorca musi bronić wszystkich pracowników, nawet jeśli mu do prowadzenia przedsiębiorstwa nie są potrzebni.

Bogacenie się na wojnie byłoby w najwyższym stopniu niemoralne. Nie znaczy to jednak, by przedsiębiorca nie miał prawa osiągania zysków. S one nierozdzielnie związane z istotą "szmuglu", to jest przełamywania reglamentacji mającej nas wygłodzić, zabrać nam wszystko dla gospodarki wojennej. Problem sprowadza się więc do właściwego dzielenia osiągniętych zysków, które są premią za osiągnięty sukces w walce gospodarczej z zaborcą.

Z art. p.t. "Polityka w prasie",

Ostatni nr. Biuletynu Gospodarczego przynosi omówienie książki prof. Edwarda Carr'a "Pokój po wojnie", wydanej w kwietniu 1942 w Londynie. Książka ta poświęcona jest zagadnieniom, jakie wyłonią się przed konferencją pokojową, oczywiście z angielskiego punktu widzenia. Choć jest głosem indywidualnym musi przykuwać uwagę polskiego czytelnika ze względu na środowisko, z którego pochodzi autor. Autor wypowiada się za ustrojem demokratycznym, choć poddaje surowej krytyce politykę parlamentów i demokracji dziewiętnastego w. Stwierdza dalej, że równowaga europejska, która stanowiła dogmat polityki brytyjskiej do 1939 r., przez tę wojnę została na długo zniszczona przez załamanie Francji, której odbudowa w zakresie siły politycznej nie prędko nastąpi. Anglia musi odstąpić od zasady splend isolation i wziąć czynny udział w sprawach Europy, musi interweniować sama w Europie, skoro przestała istnieć samoczynna równowaga europejska. Musi więc szukać partnera. Tym partnerem, zdaniem Carr'a, może być tylko ZSRR, nie Francja, ani nie blok środkowo-europejski. Tworzenie tego bloku jest niecelowe w/g Carr'a. Blok taki nie reprezentowałby ani siły gospodarczej, ani nie stanowiłby samoistnej siły politycznej wobec faktu, że środkowa Europa jest rozbita sąsiedzkimi konfliktami /Czechy i Polska/ Czechy i Węgry, Węgry i Rumunia itd./ Środkowa Europa musi się liczyć z koniecznością uznania wpływu obcego, czyli rosyjskiego, autor wyraża nadzieję, jakże mało uposażoną choćby przez niego samego, że słowo "rosyjski" nie pokrywa się pojęciowo ze słowem "komunistyczny". Pokój po tej wojnie musi uniknąć błędów Wersalu, pisze autor. Błędy Wersalu polegały na pośpiechu powziętych decyzyj, na traktowaniu Niemiec, jako czynnika, który słucha i wykonuje, lecz nie współdziała jako równorzędny partner w zawarciu pokoju, na odsunięciu Rosji, wreszcie na wytyczeniu decyzji, za których wykonanie nikt nie chciał wziąć odpowiedzialności. Carr sądzi, że Ameryka tym razem nie odwróci się od spraw Europy. Głos decydujący na konferencji przypaść powinien U.S.A., Anglii, Rosji i Chinom. Małe państwa muszą się liczyć z faktem, że zasada określenia narodów zbankrutowała; z tej wojny wyniknąć powinna wspólność Europy, której podwaliny położył Hitler, tylko nie na podstawie przewagi narodu niemieckiego, a na podstawie równości narodów. Dla zrealizowania wspólnoty europejskiej potrzeba aby od okresu zakończenia działań wojennych do zawarcia pokoju upłynął dłuższy okres czasu, przynajmniej 6-letni. W tym czasie Europa zostałaby okupowana wojskowo przez armie U.S.A., Anglii i Rosji /dosyć, że nie przez Chiny/, a władza cywilna przy zachowaniu autonomii władz lokalnych, przeszłaby w ręce czterech komisji międzyalianckich. Byłyby to komisja planowania, komisja pomocy społecznej, komisja poczty i komisja komunikacji. Politykę finansową miałby w rękach bank europejski, waluty narodowe oparte byłyby o funt szterling.

Tyle prof. Carr. Zdaje się on nie wiedzieć, że blok środkowo-europejski liczy 108 milionów ludności, a wartość roczna jego produkcji wynosi 35 mili

rdów RM, gdy Rosja miała 160 milionów ludności, a wartość produkcji 50,5 miliarda RM, Niemcy 80 milionów ludności i 61,5 miliarda, Anglia 48 milionów i wartość produkcji 67,5 miliarda RM. Prof. Carr lekceważy komunizm i przesadza europejskie duchowe możliwości ZSRR. Europa jest zamieszkana przez ludy o dużej kulturze i długiej historii, z którymi można współpracować, ale którymi ani ZSRR, ani Anglia, ani Niemcy nie mogą kierować, nie licząc się z ich wolą i nie uwzględniając wymowy rzeczywistości. Na szalach konferencji pokojowej musi być zważony nie tylko wysiłek wojenny wszystkich /podkr. red./ państw zwycięskich, lecz i prawa, wynikające z bezmiernych cierpień okupacji niemieckiej. Konferencja liczyć się z tym wszystkim musi i to jako z faktem politycznym...

...Tak wygląda przedpole konferencji i niewątpliwie czynniki miarodajne na publikację prof. Carr a zwrócą uwagę. Książka ta jeszcze jedno nasuwa życzenie. Nasza uwaga zarzadko jest zwrócona w stronę "fikcji projektów". Każde ugrupowanie za zasadniczy obowiązek swój uważa ogłoszenie programu. Są to najczęściej utwory myśli spekulatywnej, ciekawsze lub mniej wartościowe z tego punktu widzenia, lecz oddalone od rzeczywistości nie liczące się z warunkami i datą 1943 - 44. W stronę spraw rzeczowych czas najwyższy skierować dziś uwagę...

WIADOMOŚCI POLSKIE Nr.6 /86/ z dn.24.III.1943 r.
Z art. p.t. "Tajemnicza podróż".

Wśród gości europejskich, często odwiedzających obecnie Stany Zjednoczone na szczególną uwagę zasługuje pułk. Juan Beigbeder, b. minister spraw zagranicznych rządu gen. Franco podczas wojny domowej, a obecnie członek hiszpańskiego sztabu głównego. Pułk. Beigbeder przyjęty był przez Prezydenta Roosevelta i wiceprezydenta Wallace'a, konferował z ministerem spraw wojskowych Stimsonem, ministrem spraw spraw zagranicznych Hullem i t.d. Zarówno osoba wysłannika, jak i jego rozmówców świadczą, że nie chodzi tu o sprawy gospodarcze, ponieważ zaś spraw wojskowych nigdy Ameryka z Hiszpanią nie ma, pozostaje przypuszczenie, że misja pułk. Beigbedera ma charakter polityczny. Idąc dalej drogą domysłów, możnaby przypuścić, że rzecz idzie o Afrykę północną, ściślej Tanger, albo też, że pułk. Beigbeder jest może wysłannikiem przywożącym do Ameryki w imieniu "osi" różdżkę oliwną pokoju. Hitler i Mussolini, korzystając z chwili zdemaskowania zaborczości sowieckiej, jeszcze raz próbują uratować się przed nadchodzącą katastrofą. Minister gen. Franco doskonale nadaje się do roli pośrednika w ich rozumieniu.

Z art. p.t. "Unia bałkańska".

Teraz dopiero doszedł nas tekst porozumienia grecko-jugosłowiańskiego, podpisanego 15 stycznia 1942 roku. Uderza zasadnicza różnica w strukturze tego aktu w zestawieniu z układem polsko-czechosłowackim. O ile umowa ta wykreśla tylko przyszłe kierunki współpracy dwóch państw i z wyjątkiem wspólnego sztabu głównego nie wymienia innych organów Konfederacji, układ bałkański od razu przewiduje: 1/ organ polityki zagranicznej, złożony z ministrów spraw zagranicznych państw sfederowanych; 2/ organ wojskowy, czyli nadrzędny sztab generalny; 3/ organ ekonomiczno-finansowy, prowadzący handel zagraniczny i koordynujący plan gospodarczy, politykę monetarną, komunikacyjną i t.p.; 4/ komisję współpracy umysłowej; 5/ porozumienie prasowe; 6/ doraźne spotkanie się premierów i stale funkcjonujące biuro, przygotowujące materiały dla nich, wreszcie 7/ konferencje delegacyj parlamentarnych o charakterze opiniodawczym i projektodawczym. Akt przewiduje przystąpienie do Unii innych państw bałkańskich "rządzonych przez rządy swobodnie i legalnie ustanowione".

BIULETYN INFORMACYJNY Nr.12/167/ z dn.25.III.43r.

Z art p.t. "Dalszych dziewięciu"
"W lutym 1943 r. zlikwidowano 9 agentów Gestapo".
16 marca 1943 r. Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Z art. p.t. "Śmierć donosiciela".
Kierownictwo Walki Cywilnej komunikuje: Wyrokiem Sądu Specjalnego z dnia 15 marca 1943 został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych FRANCISZEK RUTKOWSKI, podmajstrzy działu budowy wodociągów i kanalizacji Zarządu Miejskiego w Warszawie. W toku rozprawy zostało stwierdzone, że na skutek doniesień RUTKOWSKIEGO Gestapo wykryło broń i aresztowało wiele osób. Wyrok wykonano w dniu 18 marca br. przez zastrzelenie.

Z art. p.t. "Instrukcja w sprawie wywożenia młodzieży na roboty".
Wobec zapowiedzi wywiezienia do Rzeszy na roboty młodzieży ze szkół handlowych i gospodarczych w wieku: dziewcząt od lat 18, a chłopców od lat 17 - Kierownictwo Walki Cywilnej zarządza co następuje:
1. Należy sabotować zarządzenia niemieckie o wyjeździe na roboty do Rzeszy lub o zatrudnieniu młodzieży w przemyśle wojennym w kraju i wobec tego nie wolno zgłaszać się na wyjazd lub pracę dobrowolnie.
2. Nie należy stawiać się ani do badań lekarskich, ani na punkty zborne.
3. Wobec tego, że okupant w barbarzyński sposób porywa młodzież wprost z ław szkolnych lub warsztatów pracy, zatem w razie stwierdzenia, że sporządzone zostały odpowiednie wykazy uczniów lub jeśli zachodzą inne uzasadnione obawy wywozu - należy czasowo wstrzymać się od uczęszczania do szkoły.
4. Młodzież powinna upatrzyć sobie miejsce schronienia w mieście, ograniczyć do najkonieczniejszych potrzeb przebywanie na ulicach lub innych miejscach publicznych.
5. Młodzież nie powinna uciekać do oddziałów partyzanckich, gdyż jeszcze nie czas na zbrojne wystąpienie.
6. W związku z powyższym nie wolno żadnemu Polakowi ułatwiać, a tymbardziej współpracować z okupantem w przeprowadzaniu mobilizacji sił ludzkich dla wzmożenia potencjału obronnego Rzeszy. Wyłamujące się od tego jednostki będą karane.
7. Całe zaś społeczeństwo musi przyjąć sobie za obowiązek chronienie młodzieży, a więc ukrywania, wyżywienia i wszelkiej innej pomocy.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

Z art. p.t. "Pracodawca i robotnik".
...Jedynym czynnikiem polskim, który w dzisiejszych warunkach może w pewnej mierze zmniejszyć nędzę mas robotniczych - są pracodawcy. Dlatego też na zachowanie się każdego polskiego pracodawcy, na jego ręce, serce i głowę zwrócone są setki uważnych oczów. Nie tylko oczów robotniczych- także oczów rożnych czynników Polski Podziemnej. W obecnej naszej sytuacji pracodawca - to nie tylko właściciel przedsiębiorstwa, a dyrektor - to nie tylko kierownik warsztatu. Mus życia, mus polityczny uczynił z pracodawcy i dyrektora czołowy czynnik ochrony i opieki polskiego świata robotniczego. /podkr. red./
...Widzimy i wiemy, w których zakładach pracy pracodawcy spełniają dobrze swe dzisiejsze poważne obowiązki obywatelskie, ale widzimy także zjawiska takiej obojętności i takiego cynizmu, że mimowoli dłoń zwiera się w pięść.
Artykuł ten piszemy nie poto, ażeby grozić. Pragniemy wyjaśnić doniosłość sprawy, pragniemy opamiętać pewne środowiska: Nigdy nie jest zapóźno, na naprawienie dotychczasowego niedopatrzenia czy błędu.

/podkr.red./

Rozsądek i dobra wola, stawianie na dalszym planie własnych zysków oraz pewna doza koniecznego ryzyka - będą najlepszymi doradcami w postępowaniu pracodawcy i dyrektora. A ponieważ sprawa jest wyjątkowej wagi zarówno moralnej jak i politycznej - sądzimy, że głos nasz nie pozostanie bez echa. Że musi on wywołać w wielu zakładach pracy skutki praktyczne. /podkr.red./

Z art. p.t. "Działania wojenne".

...Gdy tak przygasa na wschodzie akcja militarna - jak fejerwerk wystrzeliła długo w ciszy niemieckiego sztabu przygotowana akcja polityczna. Podano mianowicie do wiadomości, że gen. Własow, dowódca 37 armii sowieckiej, będący w niewoli niemieckiej, przystąpił do organizacji "Armii Oswobodzenia" oraz wielkiego rosyjskiego ruchu przeciwsowieckiego. W odezwie gen.Własowa jest mowa o "nowym rosyjskim organiźmie państwowym", coby znaczyło, że Niemcy traktujący dotąd obszary sowieckie jako typowy teren kolonialny, skłonni są, celem zjednania opinii rosyjskiej, do poczynienia pewnych koncesyj politycznych.

Gen.Własow jest oczywistym agentem niemieckim, a jego akcja - typową akcją obcej agentury. Szanse powodzenia tej akcji są niewielkie. Tem nie mniej nie należy jej lekceważyć. Da ona niewątpliwie Niemcom pewną ilość dywizyj i może sprawić reżimowi sowieckiemu wiele kłopotów...

...Tuż przed rozpoczęciem ofenzywy na front tuniski przybyło kilka dywizjonów myśliwskich polskich z Anglii. Lotnicy polscy już biorą udział w walkach powietrznych, które mają dla bitwy o Tunis znaczenie decydujące. "Daily Telegraph" podaje, że tylko część polskiego lotnictwa myśliwskiego została skierowana do Afryki, przyczym ochotnicze zgłoszenia pilotów polskich na wyprawę przekroczyły pięciokrotnie /podkr.red./ zapotrzebowania....

Z art. p.t. "Chodzi o większą sprawę".

Ameryka. Dalsze głosy, jakie mamy z prasy amerykańskiej usprawiedliwiają w pełni nasz optymizm co do stanowiska Stanów Zjednoczonych. "N.York Times" wyraźnie stwierdza, że: "jeśli Rosja szczerze pragnie powszechnego bezpieczeństwa, to nie powinna nalegać na otrzymanie granic strategicznych kosztem mniejszych narodów. Anglosasi winni zaś dać mocne zapewnienie, że poprą system ogólnego bezpieczeństwa ich całą siłą w interesie mniejszych narodów". Demaskując zaborcze zapędy sowieckie "Chicago Tribune" twierdzi, że Stalin zamierza bez względu na sprzymierzonych wysunąć swe granice w Europie możliwie jaknajdalej na zachód....

....Amerykańskie związki zawodowe zaznaczyły również swoje antykomunistyczne stanowisko wypowiadając się przeciw nawiązywaniu bliższych stosunków z podobnymi związkami sowieckimi, ponieważ "są one w zupełności zależne od czynników państwowych, jak rząd i partia rządząca"...

Rosja. Dowiadujemy się o nowych posunięciach imperialistycznej polityki sowieckiej z innych terenów. W Jugosławi, gdzie Rosja spowodowała rozdwojenie w oddziałach powstańczych, wysunięty został przeciw gen.Michajłowiczowi chorwacki komunista J.Broza. Pewien lewicowy polityk czeski przebywający w Rosji jest już upatrzony przez Sowiety na premiera czeskiego, w razie niewykluczonego usamodzielnienia się Benesza z pod wpływów rosyjskich...

Z art. p.t. "Różne sprawy Polskie".

- Gen.Sikorski udzielił sześciomiesięcznego urlopu zdrowotnego gen. bryg. Borucie-Spiechowiczowi dowódcy I korpusu pancerno-motorowego w Szkocji, mianując na jego miejsce gen.dyw. Zająca. Zastępcą dowódcy armii na Bliskim Wschodzie po gen. Zającu mianowanym został gen.dyw. Karaszewicz-Tokarzewski.....

Z art. p.t. "Konkurs bredni i bzdur".

....Do tej pory nie widzieliśmy potrzeby reagowania na istne cuda kłamstw propagandy komunistycznej. Obecnie jednak sądzimy, że czas skończyć z legendą sowieckich desantów, sowieckich partyzantów i gwardzistów. Rzeczywistość nie ma bowiem nic wspólnego z tym, co sobie przypisują i co o sobie opowiadają komuniści. /podkr. red./

Możemy jedynie wyrazić nasze ubolewanie pp. redaktorom, że do tej pory nie widzieli potrzeby przeciwdziałania propagandzie sowieckiej, ale zawsze lepiej późno niż wcale, aby tylko nie zapóźno.

Z art. p.t. "Rożne".

Pociąg, ktarym wieziono z Kielc do Częstochowy ofiary łapanek, został zatrzymany koło Małogoszczy przez grupę uzbrojonych ludzi. Napastnicy sterroryzowali konwojentów i rozpuścili więzionych.

WALKA Nr.11 z dn.25.III.1943

Z art. p.t. "Zamach na młodzież".

...Herr Hoffmann z Arbeitsamtu wezwał dyrektorów i dyrektorki szkół warszawskich. Miał do nich przemowę. Początkowo tonem słodkockliwym, jakim mówić zwykł Niemiec, gdy chce kogoś oszukać oświadczył, że potępia - ni mniej ni więcej tylko potępia - akty terroru, ulicznych łapanek itp. Zaprezentował się jako niespotykana dotąd nowa odmiana bestii niemieckiej - bestia łagodna. Czułe słowa płynęły mu z ust bez wysiłku "nasze dzieci, nasze pociechy, nasza przyszłość". A potem nagle: "groza bolszewizmu, niebezpieczeństwo wiszące nad kulturą, wspólnym wysiłkiem ratujmy Europę". Więc - mała ofiara. Dajcie dzieci przemysłowi niemieckiemu. My - Niemcy - ofiarowaliśmy nasze pociechy frontowi, wy Polacy - tylko przemysłowi. Będzie im dobrze jakby były we własnym domu. Bo jeżeli nie dacie...

Jeżeli nie dacie, to Herr Hoffmann zrzucił maskę. Nie będzie już potępiał terroru, ale właśnie go zastosuje we właściwej skali. Kto nie wspiera Niemiec w walce z Rosją, ten nie ma prawa do własności, nie ma prawa do życia. Poznacie karzącą rękę Niemiec. Umierać będziecie z trwogi zanim zdążycie umrzeć w Oświęcimiu czy w Majdanku...

...Oświadczenie Herr Hoffmanna to znana śpiewka. Lecz nam nie wolno ani dać się zwieść, ani też nastraszyć. Nie oddamy naszych dzieci do niemieckiego przemysłu, by tam były zmuszone do wyrabiania amunicji, którą okupanci zabijać będą ich ojców i braci. Nie oddamy polskich dzieci i polskiej młodzieży!" Zamach niemiecki godzi w nasze największe bogactwo - w naszą przyszłość. Nie wolno nam tej przyszłości zaprzepaścić z lęku przed niebezpieczeństwem. Jeśli nawet padnaci i tamci z pośród nas, padną w obronie sprawy narodu - najważniejszej...

...Ale i sprowokować się nie damy. - O dniu walki zadecyduje rozkaz. Póki on nie nadszedł walczymy w pojedynkę. Gdy on nadejdzie runiemy ławą.....

Z art. p.t "Odbudowa studiów wyższych".

...Otóż zjawia się przede wszystkim wniosek, by uniwersytety stały się rzeczywiście przybytkami nauki, nie zbiorowiskiem ludzi goniących za dyplomem - środkiem zdobycia posady i uzyskania zaszczytnej nazwy "Człowieka z wyższym wykształceniem". Studia wyższe winny być dostępne dla tych jedynie, którzy mają szczerą wolę zdobywania prawdy, kształtowania swej osobowości, a jednocześnie posiadają ku temu odpowiednie zdolności. Wyrażenie "Studia wyższe" samo określa, że uniwersytety mają kształcić ponad poziom przeciętny, a więc nie każdego lecz [illegible]owych wybranych, jednostki wybitniejsze, bardziej wartościowe. Wyższe uczelnie powinny wytwarzać prawdziwą elitę narodu, elitę

nie tylko rozumu, lecz i serce. Bo wstyd przynosi nauce człowiek, który intelektem swoim wzniósł się na szczyty, podczas gdy brak charakteru nie pozwala mu teorii wiązać z praktyką i w czyn jej wprowadzać. Zdobywanie wiedzy, uczciwe poznawanie prawdy wymaga lojalności i dlatego kształcenie intelektu jest tak silnie związane z wyrobieniem charakteru. Ludzie takiej elity kulturalnej staliby się rzeczywiście wielkimi i wartościowymi przywódcami we wszystkich dziedzinach życia narodowego, a wychowanie ich przez wyższe uczelnie byłoby spełnieniem doniosłego obowiązku patriotycznego. Ażeby to było możliwe konieczne jest zrozumienie roli uniwersytetu przez sfery rządzące. Nauka, jako uczciwe dążenie do prawdy nie może być skrępowana żadnymi więzami, a więc i polityką. Broń polityczna nie ułatwia rozwoju myśli naukowej, a przecież wolny i nieograniczony dorobek naukowy służy sam przez się narodowi.

Przystępując do reorganizowania studiów wyższych należałoby przede wszystkim stworzyć warunki, w których młodzież wychodząca ze szkół średnich mogłaby naprawdę zorientować się w swoich uzdolnieniach. Dostając do ręki świadectwo dojrzałości nie wie się jeszcze nic o dalszych możliwościach kształcenia, bo przedmioty szkół średnich nie mogą dać całkowitego pojęcia o wszystkich dziedzinach myśli ludzkich.

Wykorzystanie talentów jest obowiązkiem społecznym - marnowanie ich przez ograniczenie ich rozwoju jest grzechem i stratą dla narodu. Dlatego droga do uniwersytetu musi zostać otwarta dla każdego, z każdej sfery, a dopiero w trakcie studiowania mogłaby nastąpić selekcja i usunięcie tych, którzy nie wytrzymali okresu próby talentów i charakteru. Ze sprawą ułatwień dla młodzieży studiującej wiąże się sprawa opłat. Opłaty winny być zniesione, państwo powinno się starać o stworzenie odpowiednich internatów dla młodzieży zamiejscowej, w których studentki, oraz studenci znaleźliby odpowiednie warunki studiów i wychowania. Tak wiele mamy ludzi zdolnych i wartościowych, którzy mogliby się przyczynić w wielkiej mierze do stworzenia dorobku kulturalnego narodu, a których warunki materialne nie pozwalają na pójście po ich linii przeznaczenia. Dlatego więc w imię interesu narodowego powinno państwo zająć się energicznie i gorąco tymi sprawami. Młodzież ze swej strony musi mieć to przeświadczenie, że nie wolno jej pasożytować, a dług zaciągnięty winna spłacić poprzez ofiarną i wydajną twórczą pracę dla narodu.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem wyższych uczelni jest wzbudzenie w młodzieży owego wielkiego entuzjazmu twórczego, wspólnego wszystkim badaczom i odkrywcom w każdej dziedzinie ludzkiego poznania. Zdobycie entuzjazmu twórczego ma wzmocnić i ugruntować zapał młodzieży wstępującej na wyższe uczelnie, podnosząc w ten sposób jej możliwości pracy.....

Nauki ścisłe są z natury swej międzynarodowe, inaczej natomiast ma się rzecz z naukami humanistycznymi. Te mają za zadanie badać indywidualną twórczość narodową, poznać jej momenty psychiczne, by na tych podstawach budować kulturę swoją, własną i rodzimą. Na wydziale humanistycznym zarówno wśród profesorów jak i studentów nie może być cudzoziemców i kosmopolitów. Nie wolno się nam dać wyręczać w sprawach które są nam najbardziej bliskie i stanowią o wartości i sile narodu. Jeśli się chce promieniować kulturą, to trzeba ją stworzyć samemu. Nie wolno nam być "pawiem i papugą narodów". Jeśli się nie pracuje dla narodu, osłabia się go, a obce wpływy kulturalne prowadzą wprost do wpływów materialnych. Należy więc stworzyć szereg katedr wszechstronnej nauki o kulturze polskiej, które objęliby tylko i jedynie profesorowie - Polacy. Jeśli tego do głębi nie zrozumiemy i w czynach się to nie objawi, pozostaniemy zawsze jako przedmiotem, nie zaś podmiotem kultury.

Z zadowoleniem czytamy artykuły, które wywołują dyskusję wśród społeczeństwa nad reformą przyszłego życia narodu i są dodatnim objawem zaniku tak zgubnej psychozy tymczasowości.

MŁODA POLSKA Nr.6/20/ z dn.27.III.1943

Z art. p.t. "Druga wojna polska i druga okupacja".

...Pakt Sikorski-Stalin był potrzebny i spełnił /przynajmniej częściowo/ swoje zadanie. Ale bądźmy szczerzy, amerykański mąż stanu zrobił słuszną uwagę, że jeżeli Sowiety nie zejdą z dotychczasowej drogi, czeka nas trzecia wojna, napotkają na zdecydowany opór Polski. Lwowa, ani Wilna, jednej piędzi ziemi nie oddamy na wschodzie - to jest wola całego Narodu. My, młodzi, szczególnie pragniemy podtrzymać tradycję "dzieci Lwowa"...

...Dwie są jednak wojny z komuną. Do pierwszej może dojść i będzie to II-ga wojna polska, choć nie jak tamta - Polski osamotnionej, lecz może i nie dojść. Druga natomiast już się toczy. Po co obwijać w bawełnę - zostaliśmy zaatakowani przez komunę i to zaatakowani na naszych własnych ziemiach. Chcemy czy nie chcemy, zmuszeni jesteśmy do walki. Ostatnio wypowiedziano przed światem, że potwierdza się rozbiór Polski. Po raz niewiadomo który zdarto maskę z prawdziwego oblicza czerwonych azjatów. Któż z naiwnych jeszcze dzisiaj uwierzy, że w 1939 r. armia komunistyczna wkroczyła na nasze ziemie, żeby je uratować od "Germańca"? Dziś dopiero, gdy chwilowe powodzenie na froncie zaślepiło, dziś mówi się szczerze o tym, że Lwow, Brześć i Wilno mają być sowieckie. Mówi się dziś, ale słowa potwierdzają tylko fakty dokonane już wcześniej. Od początku prawie okupacji niemieckiej za Bugiem poczęła działać partyzantka bolszewicka. Działać zaczęła wbrew naszej woli, bo rząd polski protestował przeciw organizowaniu przez Sowiety dywersji na ziemiach Rzeczypospolitej. /podkr.red./ Niestety nie w naszej mocy było się temu przeciwstawić.....

...Wojna, gnębienie pod okupacjami, solidarność cierpienia całego Narodu, to wszystko wzmocniło niezmiernie więźbę narodową, dokończyło procesu usuwania żywiołów beznarodowych poza nawias społeczeństwa. Poza nawiasem znaleźli się też dawni komuniści. Ale komuna nie daje za wygraną. Przybrała nową maskę, przysłoniła oblicze, przemówiła perfidnie do uczuć patriotycznych, uderzyła w ton, na który zawsze odpowie kamerton duszy polskiej. I tu grozi Narodowi największe niebezpieczeństwo. Bo, grając na strunach najmocniejszych, najwyższych, pocichutku, zwolna wirtuoz azjatycki nastraja inne struny, słabsze, mniej żywo drgające w sercu Polaka, nastraja, korzystając z silnych dźwięków, melodii patriotycznej, żeby później w chwili wybuchu zagrać z całą mocą na nich - przez siebie nastrojonych....

...Są wprawdzie koła /czy też tylko kółka/ polskie, ktorych nic nie nauczył r. 1920, 1939, ani sowiecka okupacja za Bugiem, które ciągle jeszcze tkwią umysłami w doktrynerzyźmie XIX-owiecznym. Ośrodki te i dziś chcą łączyć walkę o Polskę z rewolucją społeczną. Są takie ośrodki, ale mało z nich jest nieświadomych, mało z nich jest szczerze polskich. Tym nielicznym rzucamy przestrogę: przewrót społeczny w chwili wybuchu powstania, to pogrzebanie sprawy polskiej, to wydanie Ojczyzny na łup wrogowi - woda na młyn komuny. Inni hasła tego nadużywają świadomie, przy żywiołowym ruchu powstańczym pragną upiec własną pieczeń. Tych zaliczamy do poprzedniej kategorii - do trwającej na naszych ziemiach drugiej wrogiej okupacji. I jeśli to są Polacy, potraktujemy ich, jak traktujemy renegatów na usługach Niemców - stryczkiem i kulą....

Z art. p.t. "O ruch młodego pokolenia".

...Do zadań tych należy przede wszystkim wyrobienie odpowiedzialności za losy Narodu, wzbudzanie przekonania, że żadnemu członkowi Narodu i żadnemu pokoleniu spod niego wyłamać się nie wolno pod żadnym pozorem. Dalej udostępnienie i utwierdzenie młodzieży w całokształcie światopoglądu narodowego, obudzenie w niej zainteresowania bytem narodowym, /podkr.red./ jego przeszłością i najważniejszymi problemami bieżącymi.

...I jeszcze jedna rzecz, która odgrywa może najważniejszą rolę w wychowaniu człowieka. To wyrabianie poczucia odpowiedzialności i przyzwyczajenie młodych do posłuszeństwa wyłonionym przez nich kierownikom. Jest to jedyna droga do rozwoju osobowości ludzkiej, a więc wartości może najważniejszej w cywilizacji zachodniej; wartości, o którą toczy ona obecną wojnę z ustrojami azjatyckimi.

To wszystkie względy wymagają, by młodzież jak najszerzej i jak najszybciej rozpoczęła pracę nad sobą. Nie może być ani jednego poważniej myślącego człowieka, któryby się od tej pracy uchylił. Nie chodzi tu o tworzenie takiej, czy innej organizacji. Idzie o rozbudzenie ruchu, któryby w myśl realizacji tych wielkich zadań ogarnął całą polską młodzież. By wszyscy jej przedstawiciele samorzutnie rozpoczęli pracę nad przygotowaniem się do oczekujących ich zadań w przyszłości. Jest to obowiązek, od którego nie może się uchylić żadne pokolenie Wielkiego Narodu....

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY Nr.13 z dn. 27.III.43r.
Z art. p.t. "Zadania polskiej polityki gospodarczej".

...Naprawa stosunków gospodarczych i organizacja gospodarstwa narodowego stać się muszą głównym zadaniem polityki narodu. Wytyczne polskiej przyszłej polityki gospodarczej sprowadzają się do dwóch zadań zasadniczych:
1/ R o z w i n i ę c i a i r o z s z e r z e n i a n a r o d o w e g o r y n k u wytwórczości, wymiany, podziału pracy i 2/ z m i a n y s t r u k t u r y s p o ł e c z n o - g o s p o d a r c z e j.

...Zaznaczając konieczność obrotów z rynkami zagranicznymi należy podkreślić z całym naciskiem, że rynek wewnętrzny powinien być bazą krytyczną ekonomii polskiej. W tym kierunku winny być nastawione wszelkie czynniki publiczno-prawne, społeczne, gospodarstwa jednostkowe i zbiorowe. Szczegółowe problemy górnictwa, przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, handlu, rozwój tych działów, ich kierunek pracy, sprawy rozmieszczenia i harmonii pomiędzy głównymi grupami wytwórczymi, sprawy pracy, zarobku, udziału w zyskach i dochodzie - wszystko to musi być rozwiązane pod kątem widzenia całego gospodarstwa oraz interesu narodowego. Wskazując gospodarującemu ogółowi drogi postępowania, polityka gospodarcza narodu musi być niezmiernie czujna i pilnie badać zachodzące procesy przeobrażeń. Każde z posunięć ekonomicznych musi być oceniane miarą zbiorowego interesu. Nie zawsze ujawnione straty lub zyski znajdują swoje uzasadnienie. Np. nasza polityka cukrowa, węglowa itp. budziła poważne wątpliwości, czy dostatecznie uzasadnione były wyższymi względami dopłaty czynione do eksportu kosztem konsumcji wewnętrznej. Niewątpliwie niektóre działy wytwórczości muszą być rozwijane bez względu na swoją doraźną opłacalność. Dotyczy to przede wszystkim przemysłu wojennego.. Ale rozwijanie wytwórczości dla celów wątpliwej wartości i korzyści eksportowej mija się z celami gospodarczemi podnoszenia dobrobytu i zarobku ludności....

...Brak polskiego "trzeciego stanu", historyczny błąd polskiej polityki gospodarczej umożliwił obcym żywiołom w okresie niewoli niezmiernie głęboko opanować miejskie ośrodki gospodarcze. Szczupły był polski stan posiadania - coraz potężniej rozrastał się i rozlewał obcy element po różnych dziedzinach życia dążąc już nietylko do gospodarczego opanowania, ale do ugruntowania się i przeniknięcia do życia politycznego, społecznego i kulturalnego społeczeństwa polskiego. Procesu tego nie przerwało uzyskanie niepodległości. Położyć kres mu mogłaby tylko zorganizowana, celowa akcja społeczeństwa polskiego przez masowe skierowanie części ludności polskiej do zajęć miejsko-wytwórczych. Siły ku temu tkwią w masach ludności rolniczej.

Chodzi tu nietylko o wyparcie obcej ludności, ale równocześnie o rozwiązanie problemu nędzy wsi i przeludnienia wsi rolniczej. Statystyka

stwierdza, że ponad 6 milionów głów ludności wiejskiej nie miało zatrudnienia, względnie niedostateczne zatrudnienie. Z problemem gospodarczym wiążą się więc i momenty socjalne i polityczne, które zakreślają wytyczne dla wysiłków naszej polityki gospodarczej nad zmianą struktury społeczno-gospodarczej.

Z art. p.t.
Ostrzeżenie pod adresem Ukraińców. Ze strony czynników miarodajnych nadesłano nam celem zamieszczenia następujące ostrzeżenie:
W powiecie hrubieszowskim, na ziemi i gospodarstwach zrabowanych włościanom polskim, Niemcy zaczynają osadzać włościan ukraińskich. Społeczeństwo polskie i jego władze zawczasu przestrzegają ludność ukraińską przed zajmowaniem zrabowanej polskiej ziemi i polskiego mienia. Państwo polskie nietylko nie uzna tych bezprawnych, na gwałcie i terrorze okupacyjnym opartych aktów zmiany własności, lecz pociągnie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy w akcji tej czynnie czy biernie współdziałali z Niemcami.

Stosunki kościelne na Wileńszczyźnie. Od lata ub.r. wybitnie się pogorszył i w końcu stał się otwarcie wrogi stosunek Niemców do duchowieństwa katolickiego w Gebietskomisarjacie Białoruskim. Może dlatego, że kościół katolicki jest tam jedyną moralną ostoją i wyłącznym [illegible]kunem polskości. Obecnie wszyscy księża katoliccy są pilnie [illegible]gowani.

Na obszarze tym duchowieństwo prawosławne składa się z dawnych księży niemal wyłącznie moskalofilów i ci szybko się [illegible]. Świeżo wyświęceni w Mińsku popi rekrutują się z bezwartościowego pod względem moralnym elementu, który ma robić narodowościową politykę białoruską z ramienia Niemców.

Uwięzieni swego czasu księża wileńscy zostali [illegible] w kilku miejscowościach koło Kowna, pod nadzorem strażników litewskich, jako robotnicy rolni lub leśni. Mieszkają w fatalnych [illegible], bez należytego odżywienia i odzienia.

W okręgu wileńskim władze niemieckie zakazały [illegible] /w jakimkolwiek języku/ w szkołach, przytułkach dla dzieci i ochronkach.

Niszczenie dzieł sztuki. W ciągu ub.r. na skutek [illegible] okupanta i zaprzedańców litewskich, ucierpiały w Wilnie [illegible] zbiory: z Uniw.S.B. zginął zbiór portretów profesorów, wykonany przez najlepszych malarzy polskich oraz zbiór matryc słynnego albumu Wilna Wilczyńskiego; zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk postradały 117 obrazów mistrzów zagranicznych, które przeważnie poszły na dekorację mieszkań dygnitarzy, oraz ok. 40.000 tomów z biblioteki, które "zaginęły". Tak samo poważnie stopniały duże zbiory biblioteki im. Wróblewskich.

Część zbiorów Muzeum Krajoznawczego w Ostrowcu Kieleckim została przeniesiona do Radomia, natomiast bogata biblioteka "zaginęła".

W jesieni zostały zagrabione przez Niemców dzwony kościelne na wileńszczyźnie. Między innymi zabrano [illegible], np. z kościoła Św. Jana w Wilnie, dzwon fundowany przez króla Jana Kazimierza.

Zacieranie śladów. Akta spraw sądowych przeciw Polakom w Wielkopolsce, spraw będących jak wiadomo jaskrawymi zbrodniami sprawiedliwości, są przez Niemców niszczone. W archiwach pozostają tylko same wyroki.

Archiwum spraw politycznych gestapo warszawskiego na Alei Szucha i z Pałacu Brühlowskiego jest wywożone do [illegible]. Pozostają tylko skrupulatnie gromadzone i uzupełniane akta [illegible] zamachów na Niemców, sabotaży, polskiej "akcji niepodległościowej" i t.p. Mają to być jakoby materiały na przyszłą konferencję pokojową [illegible]dliwiające i uzasadniające terror rządów niemieckich ...

"Sprawy polskie".
Z art. p.t.
Ziemia Czerwieńska musi być polska. Londyn w audycji polskiej na-
dał dnia 16 bm. następującą pogadankę: 600 lat mija od chwili, gdy
Ziemia Czerwieńska stała się częścią obszaru Rzeczpospolitej. Budu-
jąc swoje granice w niespokojnym świecie średniowiecza, zagrożona
ze wszystkich stron wielkimi ruchami narodów i ludów, Polska oparła
się na bastionie Grodów Czerwieńskich. Stanowiły one przez wieki
ten ośrodek Rzeczpospolitej, który nietylko był przedpolem walki,
ale przedewszystkim szańcem kultury i tych wszystkich wartości, jakie
niosła zachodnio-europejska cywilizacja polska. Wśród zmiennych lo-
sów Rzeczpospolitej, wśród wojen i walk, potopów i najazdów, które
zagrażały różnym połaciom kraju, Ziemia Czerwieńska była stale i nie-
zmiennie obszarem, na którym pokojowo i po bratersku układały się sto-
sunki pomiędzy rozmaitymi narodowościami i wiarami. Współżycie Polski
i Rusi ugruntowało się właśnie na tych ziemiach i z tej części Polski
pochodzi powiedzenie: "Gente Ruthenus, natione Polonus", powiedzenie
które ujmowało w skrócie istotę dawnej Rzeczypospolitej, która nie na-
ruszając niczyjej wolności osobistej czy religijnej, starała się łą-
czyć ludy pod wspólnym dachem narodowej kultury z natchnień swych
chrześcijańskiej. Dzisiaj, kiedy Rzeczpospolita zalana jest nowym
potopem, przypomnieć należy te wskazania i zasady, które umożliwiły
współżycie trzech narodów: Litwinów, Polaków i Rusinów przez tyle po-
koleń i które są tak pokrewne wspaniałej idei brytyjskiej wspólnoty
narodów. Ziemia Czerwieńska jest dalej składową częścią ziem Rzecz-
pospolitej nie jako takie czy inne przedpole militarne, ale jako ten
ośrodek, gdzie przed wiekami rozwinęło się współżycie ludów na podsta-
wach wspólnej kultury i cywilizacji. Nie do pojęcia jest Polska bez
Ziemi Czerwieńskiej, gdyż wszelki zamach na tę część obszaru Rzeczpos-
politej nie znaczy li tylko skurczenie się jej ziem, ale cios w kul-
turę polską i w to wszystko, co Polska reprezentowała przez wieki.

S - Strzelec Nr.9/10 z dn. 7.III.43r. /C.P.W./
Z art. p.t. "Na drogach prawdy dziejowej".
Zapóźno zrozumiała Polskę Europa.
Nie Polak - ale Francuz - został mądry po szkodzie.
Swiadczy o tym wydana w roku 1941 w Londynie publikacja p.t.
"J'accuse" pióra kryjącej się pod pseudonimem André Simone publicy-
stki francuskiej, Genowefy Tabouis, bynajmniej nie przychylnej dla
Polski, a świetnie wtajemniczonej w arkana polityki francuskiej.
"W marcu 1933 r. -czytamy tam- marszałek Piłsudski powiadomił rząd
Daladiera o tajnych planach Hitlera w zakresie dobrojenia i zapropo-
nował rządowi francuskiemu złamanie rządu Hitlera za pomocą wojny
prewencyjnej. Propozycja ta została powtórzona w kwietniu tego roku
i poparta "aide-memoire" ambasadora Polski w Paryżu, który dawał boga-
ty materiał informacyjny o gorączkowym budowaniu przez Hitlera potężnej
machiny wojennej.
Na memoriał ten nie raczono nawet odpowiedzieć."
W dalsze kulisy tej sprawy wtajemnicza nas obecnie również długolet-
ni korespondent prasy angielskiej w Genewie, Robert Dell we wspomnie-
niach swych "The Genova Racket 1920-1939", wydanych w roku 1941.
"Kwietniowe propozycje marszałka Piłsudskiego domagały się wezwa-
nia Ligi Narodów do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zbrojeń na tere-
nie Rzeszy. Gdyby Hitler odmówił zgody na zbadanie sprawy, państwa
zainteresowane miałyby pełne prawo do podjęcia akcji na podstawie
Traktatu Wersalskiego i Układu Haskiego ze stycznia 1930 r. Armie
Polski, Francji i M.Ententy zajęłyby spory szmat terytorium Rzeszy -
przypuszczalnie Prusy Wschodnie, Saksonię, Nadrenię i Bawarię. Rzesza
w tym okresie nie byłaby zdolna do stawienia skutecznego oporu, a gdy-
by Hitler chciał oprzeć się siłą, byłby szybko i łatwo pokonany i roz-
brojony.

Francuski sztab generalny popierał propozycję Piłsudskiego, rząd jednak francuski ani rusz nie chciał się na nią zgodzić. A krok Piłsudskiego napewno uchyliłby niebezpieczeństwo, które już wówczas zawisło nad Europą - pisze Dell, dodając:

Nie żywię najmniejszych wątpliwości, że gdyby podjęto kroki proponowane przez genialnego marszałka, w Anglii podniósłby się nieludzki wrzask. Wszyscy sentymentalni pacyfiści stanęliby dęba, krzycząc, i Rzesza ma takie samo prawo do zbrojenia się, jak i każdy inny kraj.

Po odrzuceniu propozycji polskiej przez Paryż, Londyn nie miał potrzeby robić wrzasku, wchodząc wraz z Francją na fatalną drogę pacyfizmu".....

...Polityka sojuszów, jaką Francja i Anglia przeciwstawiły planom Hitlera - pisze obecnie długoletni korespondent paryski "Manchester Guardian" Aleksander Worth w wydanej książce "The Last Days of Paris A Journalist Diary" - załamała się poprostu dlatego, iż Francja nie była gotowa do obrony takiego systemu, a rząd francuski uważał, że "Piłsudski zwariował wraz z kilkoma francuskimi generałami, którzy zgadzali się z nim i popierali myśl wojny prewencyjnej".

To też w latach najbliższych Hitler bez trudności usypiał dalej czujność Francji, choć w dniu 7 marca 1936 roku obsadził zdemilitaryzowaną strefę nadreńską.

"Wtedy raz jeszcze min.Beck - stwierdza Worth - za wolą i wiedzą Prezydenta Rzeczypospolitej, naczelnego Wodzą całej Polski i całego rządu oświadczył ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, że jeżeli Francja zareaguje na samowolny krok Hitlera, Polska dotrzyma całkowicie swych traktatów i zobowiązań i pośpieszy Francji z pomocą zbrojną......

/podkrś.red./

Z art. p.t. "W imieninowym hołdzie".

MARZEC 4 Kazimierza

W dniu tym składamy hołd imieninowy gen.broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu, jednemu ze współtwórców polskiej siły zbrojnej, najstarszemu współpracownikowi Józefa Piłsudskiego w dziele organizacji Armii Polskiej, szefowi sztabu Legionów, ministrowi spraw wojskowych, Inspektorowi Sił Zbrojnych Polski i Wodzowi, który bohaterską walką do ostatniej chwili opromienił sławę oręża polskiego pod Grodkiem Jagiellońskim, desygnowany na objęcie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej nie mógł jej objąć, zajęty był bowiem orężną rozprawą z wrogiem.

Zdala od spraw Państwa i Wojska jest on dziś dla nas wszystkich Symbolem najwyższej władzy, bezinteresownego oddania się Sprawie Ojczystej i rycerskiej służby - Obrońcą Honoru Polski i Wyrazicielem polskiej racji stanu.

Ad miltos annos...

Sanacyjna operetka imieninowa wskazuje kogo upatruje sobie sanacja na najwygodniejszego "włodarza". Bez charakteru, bez woli, zawsze niewyraźny Sosnkowski, doskonale do tej roli się nadaje.

S - Strzelec Nr.11 z dn.15.III.1943 /C.P.W./

Z art. p.t. "Na straży wschodnich granic".

...Stało się to wszystko tak, jak to przewidywali i przed czym przestrzegali wybitni statyści i dyplomaci polscy oraz nasza starszyzna wojskowa -. działacze, będący bardziej w kursie spraw sowieckich, lepiej wtajemniczeni w kulisy dyplomacji czerwonej i trzeźwiejszymi - bardziej z bliska patrzący na Rosję bolszewicką - oczyma, niż mógł to czynić dzisiejszy premier Polski, zbyt długo przebywający w atmosferze paryskiej, w której powstał pakt pokrowy - pakt francusko-bolszewicki,

aby w niej rozchwiać się w jesiennej mgle roku 1939, gdy czerwony sprzymierzeniec Francji, zamiast stanąć u jej boku, wszedł w układ z jej wrogiem, wbijając sztylet w plecy Polsce...

Nie usłuchano wymowy dziejów tak, jak zlekceważono przestrogi tych, dla których jest mistrzynią życia... Podarto w strzępy księgi historii, rzucono na śmietnisko jej pożółkłe karty i zapomniano o wskazaniach, jakie w nich były zawarte, tak - jak zapomniano uraz dawnych i świeżych do wroga, tak - jak odwrócono się od tych, którzy te karty historii zbierali, wertowali i odczytywali z nich prawdy dziejowe. Nie zapomniano tylko uraz do nich.

Niektórzy z nich - zniechęceni - odeszli sami; innych odsunięto i pozbawiono wpływu na dalszy bieg spraw.

W każdym ustroju prawdziwie demokratycznym, na który tak często powołuje się nasz rząd w Londynie, za wzór sobie stawiając "wielkie demokracje", rząd, który pobłądził, wyciągnąłby z tego konsekwencje....

Z okazji konfliktu polsko-sowieckiego sanacja atakuje Rząd, podczas gdy wszelkie inne kierunki polityczne prasy polskiej wspierają jego pozycję w tym niewątpliwie trudnym okresie jego polityki zagranicznej. W zaślepieniu partyjnym sanatorzy proponują Rządowi ... dymisję. Na jego miejsce czekają przecież owi wspomniani "wybitni statyści" oraz "nasza starszyzna wojskowa" z pod znaku "S" /Strzelec/.

Z art. p.t. "Na naszym froncie".

Wykonanie wyroku. Wyrokiem Sądu Specjalnego skazany został w dn. 5.III na śmierć przez zastrzelenie komendant t.zw. Policji Granatowej, b. funkcjonariusz Polskiej Policji Państwowej Aleksander Roszczyński, za współdziałanie z okupantem na szkodę Państwa Polskiego - wbrew ślubowaniu, jakie złożył przy wstępowaniu do urzędowania w Polskiej Policji Państwowej. Wyrok zapadł przy zachowaniu wszelkich niezbędnych formalności, po odczytaniu aktu oskarżenia, badaniu oskarżonego, wysłuchaniu jego wyjaśnień i obrony.

Przewód sądowy trwał kilka godzin.

Wyrok został wykonany.

Kier. Walki Konspiracyjnej komunikatu tego nie podało. Krótkie wzmianki w prasie oficjalnej robiły wrażenie tuszowania sprawy.

KADRA Nr.14/255 z dn. 4.III.1943

Z art. p.t. "Czy Rosji zależy na silnej Polsce?".

Zagadnienie to omawia w nr.45 /139/ "Wiadomości Polskich" Ryszard Wraga na marginesie dyskusji, wywołanej artykułem Ksawerego Pruszyńskiego o Rosji:

"...Tak się złożyło, że wszyscy trzej oponenci Piłsudskiego, pp, Zbigniew Grabowski, Władysław Wielhorski i Tadeusz Kiersnowski, wypowiadają tą samą tezę, że "każdy trzeźwy polityk rozumie, że silna Polska jest tylko pomocą dla Rosji, dla każdej Rosji...", że "Rzeczpospolita... będzie dla każdej Rosji zawsza pożądanym bastionem przeciwnie... i pozycją obronną pierwszej linii", że "w ... interesie własnym Rosji leży stworzenie silnej Polski, mogącej ją skutecznie odgrodzić od Niemców".

...Uważam za obowiązek zaprotestować i to zaprotestować jak najgoręcej, przeciwko właśnie tej tezie, tym groźniejszej, że ja widzę, powszechnie przyjętej. Na miłość boską, Panowie, bez [illegible] i bez sugestyj. Pocóż bawić się w zaklinaczy kobr?...

Nie ma się co dziwić błędnym pojęciom Anglików i Amerykanów skoro Polacy sami szerzą takie bzdury.

PAŃSTWO POLSKIE Nr.7 z dn.14.II.1943 /O.P.W./
Z art. p.t. "Jeden Naród - jedna Armia".

Ludzie mali i słabi, uciekający od odpowiedzialności za decyzje i czyny wtedy, gdy w pełni mogli popisywać się nimi ludzie, którzy nie zdali egzaminu rządzenia krajem i zamachem z r. 1926 usunięci zostali od władzy przez siły twórcze - ci ludzie lub marnotrawni synowie sięgają po władzę, chcieliby znowu poprowadzić Polskę w ślepe uliczki niemocy i bezładu. I znów mobilizują się w koalicję, bo to może łatwiej uda się zrealizować własne plany, a i bezpieczniej jest uchylać się od odpowiedzialności, ba - szykują nawet jakieś wojska własne, chcą zawierać układy i porozumienia z Armią Podziemną, zamiast posłusznie meldować oddanie się pod jej rozkazy.....

...Nakreślone powyżej zboczenie myśli politycznej znalazły ostatnio jaskrawy swój wyraz w tworzeniu jakichś oddziałów wojska partyjnego. I nic to, że inicjatorzy tej dywersji w obliczu wroga zasłaniają się zaszczytnymi hasłami "dobra narodu i państwa", nic to, że deklarują gotowość wypełnienia "żołnierskiego obowiązku w walce z wrogiem zewnętrznym". Charakter tych szkodliwych właśnie dla narodu i państwa poczynań nie ulegnie przez to najmniejszej wątpliwości, bo tłem ich są ambicje jednostkowe i organizacyjne, bo w czasach, gdy skupiać się trzeba w jednych szeregach żołnierskich pod rozkazami jednego dowódcy - prowadzi się w kraju rozbijacką robotę, szerzy ferment, osłabia zwartość najpierwszego czynnika, jakim jest czynnik wojskowy.

I jakież usprawiedliwienie mają gracze z partyjnych kapliczek? Zasłaniają się nieosiągnięciem "porozumienia" z naczelnym dowództwem Sił Zbrojnych w kraju.

Nie wnikajmy bliżej, jakie warunki stawiali Komendantowi Sił Zbrojnych domorośli strategzy, inspirowani przez swych politycznych dyrygentów. Okazałoby się bowiem, że mówiąc o "armii narodowej" wtłaczają w to pojęcie swoje własne interesy grupowe, że zamiast słusznego odzewu na apel Komendanta Sił Zbrojnych, chcąc zawierać z nim jakieś pacta conventa, warunkując współdziałanie z jednolicie dowodzoną armią od spełnienia jakichś żądań.....

W zestawieniu zacytowanych tekstów sanacyjnego pisma z tekstem artykułu "Warcholstwo" w Biuletynie Informacyjnym ZWZ, uderza nietylko sama linja fałszywej i cynicznej argumentacji, ale również zupełna nieomal zgodność określeń i wyrażeń. - W ten sposób, w drobnych na pozór szczegółach odbija się dyktando sanacyjne w ZWZ.

...Przeciwstawialiśmy się zdecydowanie poniżaniu czy niedocenianiu wysiłku militarnego Polski, gdyż chcemy, aby dokoła armii polskiej dalej narastała legenda.....

Dość mamy legend sanacyjnych. Właśnie w imię realnej oceny rzeczywistości nie pozwolimy na tworzenie sztucznych kultów i legend przeznaczonych na otumanienie społeczeństwa. Właśnie legenda "silni, zwarci, gotowi" pokrywała nieprzygotowanie Polski do wojny.

Z art. p.t. "Prace o Józefie Piłsudskim".

W Londynie ukazała się p.t. "12 maja 1935" praca zbiorowa o Józefie Piłsudskim. Autorami są: Aleksander Janosza Gałecki, Marian Kościałkowski, Kazimierz Schelly. Okładkę projektował prof. Wojciech Jastrzębowski. /podkr. red./

Poza tym ukazała się w Londynie książka gen. Romana Góreckiego p.t. "Z moich wspomnień o Józefie Piłsudskim". Dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na cele pomocy Polakom w Rosji. /podkr.red./

PAŃSTWO POLSKIE Nr.8 z dn.28.II.43r. /Sanacja/
Z art. p.t. "Projekt nowej konstytucji".

W Nr. 21 endeckiej "Myśli Polskiej", wychodzącej w Londynie, znajdujemy nader ciekawe szczegóły, dotyczące kulis pewnych gier politycznych, prowadzonych na terenie rządu i Rady Narodowej. W notatce p.t. "Nowa jedność narodowa" czytamy:

"To, co się stało w dn. 18 marca 1942 r. na posiedzeniu Rady Narodowej, "Dziennik Polski" nazywa skromnie "wstrzymaniem sprawozdania Komisji Spraw Ustrojowych Radzie Narodowej", a to wobec "zastrzeżeń dotyczących trybu wniesienia sprawy do Rady". Żadne zastrzeżenia. Spór zasadniczy dwu ministrów w obecności Rady, gwałtowne polemiki kierunków politycznych w Radzie i Rządzie reprezentowanych, przerwanie posiedzenia przez niepanującego nad sobą przewodniczącego – to nie mogą być tylko "zastrzeżenia"...

Najogólniej sprawa tak się przedstawiła. Premier gen. Sikorski powołał w swoim czasie do życia Komisję Spraw Ustrojowych pod przewodnictwem prof. Grabskiego. W Komisji tej wzięli udział przedstawiciele różnych kierunków, biorących udział w Rządzie, choć – jak dzisiaj oni mówią – był to udział... nieobowiązujący.

W imię ścisłości stwierdzić tu należy, że tylko Stronnictwo Narodowe wyjaśniło w swoim czasie /"Myśl Polska" z dn.24 grudnia 1941r./, że nikogo do Komisji tej nie delegowało i nikt go w niej nie reprezentuje.

W dniu 18 marca 1942 r. wniesiony został do Rady projekt nowego ustroju Polski, opracowany przez tę Komisję. Tajemnica co do wniesienia projektu była ściśle dochowana.

Na posiedzeniu Rady wywiązał się z początku taki, w schemacie odtworzony dialog:

Przewodniczący: Wpłynął projekt nowego ustroju Polski...

Jeden z socjalistów: W sprawie formalnej. Kto wnosi ten projekt?

Jeden z ludowców: Premier. Wnoszę o odesłanie projektu do komisji...

Socjalista: Wobec tego zmuszony jestem przypomnieć, że premier nie jest upoważniony do wnoszenia projektów do Rady. Może to uczynić Rząd, lub określona regulaminem ilość członków Rady.

Ludowiec: odczytuje jeszcze raz list premiera.

Inny socjalista: Gdyby nawet pan dwa razy odczytał ten list, to projekt przez to nie stanie się bynajmniej projektem rządowym...

Minister socjalista: Sprzeciwiam się temu projektowi. Gdyby był się znalazł na posiedzeniu Rządu, głosowałbym przeciw. Nie zasiadałbym w Rządzie, któryby uchwalił ten projekt.

Minister ludowiec: Projekt ten był na komitecie politycznym Rady Ministrów w obecności Pana ...

Minister socjalista: Ja o niczym nie wiedziałem ...

Przy takiej dyskusji, w której czynniejszy jeszcze udział wzięli szczególniej dwaj członkowie Rady socjaliści, doszło do takiego podniecenia umysłów, że przewodniczący zamknął nagle posiedzenie... Przedstawiciel Rządu oświadczył, że wycofuje projekt".

"Wiadomości Polskie", przedrukowując uwagi "Myśli Polskiej", opatrzyły tę notatkę wielomówiącym tytułem: "Projekt nowej konstytucji elitarnej spalał się na panewce".

GWARDZISTA Nr.14 z dn.6.III.1943r. /P.P.R./
Z art. p.t. "Niedaleka chwila".

Słowem rzecz jasna, wolności się nie wywalczy. Również władzy narodu /czyli demokracji/ nie wprowadzi się przez najpiękniejsze nawet deklaracje i "karty", a tylko przez czyny. Zbyt chojne obietnice zmuszają

raczej do ostrożności w ich przyjmowaniu. Nie łudźmy się naprzykład, że fabrykanci z ONR-u oddadzą robotnikom fabryki, a obszarnicy chłopom ziemię....

...Taka właśnie formą przeciwstawiania się władzy okupanta są Narodowe Komitety Walki. Szereg Narodowych Komitetów działa na terenie kraju i z powodzeniem organizuje pomoc dla walczących zbrojnie, krzewi podziemną oświatę, opiekuje się ofiarami terroru okupanta itd.

Są to polskie, dziś podziemne - jutro jawne, wyrosłe z narodu kierownictwa wsi, gmin i miast....

Z art. p.t. "25-o lecie Czerwonej Armii".

...W 25-tą rocznicę z całego świata posypały się na ręce dowódców Cz.Armii życzenia i depesze....

W Anglii odbyły się uroczyste mitingi. 10 ministrów rządu W.Brytanii przemawiało na wiecach, podkreślając znaczenie walki Cz.Armii dla zwycięstwa i pokoju. Jerzy VI wystosował do Kalinina depeszę, oraz podarował miastu Stalingrad honorowy miecz. Pr.Churchill nie wziął udziału w uroczystościach. Wytrawny ten dyplomata usprawiedliwił to swoją chorobą. Przesłał również życzenia gen.Sikorski.

W dniu 25-ej rocznicy, polscy partyzanci, a wraz z nimi cały [illegible] przesyłają Cz.Armii pozdrowienia, stwierdzając że walka i cele [illegible] są wspólne - całkowite rozbicie hitleryzmu i wyzwolenie Ojczyzny. /podkr. red./

...

ZRYW Nr.18 z dn.18.III.43r. /Str.[illegible]/

Z art. p.t. "Polska w basenie naddunajskim".

...Artykuł "Szańca" potwierdza niestety nagminny u nas fakt, że opinia polska jest niedostatecznie informowana o współczesnych wydarzeniach, że wysuwając dziś poglądy na przyszłość, opiera je na starych, przedwojennych złudzeniach, coraz bardziej mglistych i niedorzecznych. Odmiennie od "Szańca" przedstawia rolę Polski w basenie naddunajskim "Zryw", rzucając w jednym z poprzednich numerów konieczność [illegible] wyjścia Polski za Karpaty....

...W przyszłym świecie anglosasko-słowiańskim rola Polski jest jasna. Idea słowiańska daje nam nie tylko możność silnej pozycji w Europie Środkowej, ale przez unię z Czechami wprowadza nas fizycznie wzmocnionych w szeroki świat słowiański, stwarza szersze horyzonty dla kultury polskiej i silniejszą bazę przeciw zakusom imperialistycznym wschodu....

...Na łamach pism budapesztańskich stale spotykamy się z ironicznym mędrkowaniem nad emigracyjnymi planami "przy Wisky" i jak w piśmie Milotay'a, z brakiem najmniejszego zrozumienia dla tragedii podbitych narodów. "Beneszjada" nazywa Milotay i jego koledzy całą akcję federacyjną, coś tak, jak redaktor cyt. artykułu w "Szańcu". Uraz bowiem do "masońskiej figurki" Benesza przerzuca "Szaniec" na płaszczyznę ogólnopolityczną całego problemu naddunajskiego, można powiedzieć, że jest to spirytus movens wszystkich osądów i wniosków autora. Ten strach przed Czechami /"Czesi nas wykiwają"/ jest nagminny w społeczeństwie polskim; czyż naprawdę mamy tak małą wiarę we własne siły?...

...Na problem przyrostu naturalnego na Węgrzech zwracają uwagę ostatnio wszystkie pisma, wysuwając coraz smutniejsze wnioski. Specjalista tego problemu zabiera głos na łamach miesięcznika "Sorsunk" /nasz los, nr.3 r.II 1942/. Autor Zygmunt Zsolt takimi słowami charakteryzuje przyszłość swego narodu: "Jeśli według obserwacji z ostatnich dziesięcioleci nasz przyrost naturalny będzie podobnie spadał, to rozstrzygnie się niebawem problem już nie naszej kierowniczej roli w basenie naddunajskim, naszej możliwości odzyskania dawnych Węgier, a nawet problem zachowania obecnych granic po ostatnim czterokrotnym ich poszerzeniu, lecz w ciągu najbliższych dziesięcioleci przestaniemy dysku-

tować o niepodległości naszego państwa, co więcej wkrótce trzeba się nam będzie liczyć z faktem złożenia do muzeum i archiwum naszej kultury i naszego języka." Przyrost węgierski spada katastrofalnie już od 1900 r. i choć nigdy rasa"węgierska" nie odznaczała się dużym przyrostem, dziś wynosi on zaledwie 5,9%, podczas gdy duże miasta jak Budapeszt, Pécs i Bája posiadają już tylko ubytek......

...Węgrzy nie są w stanie, jak stwierdzają to zgodnie, do odegrania w przyszłości czołowej roli w basenie naddunajskim, roli tej muszą się zrzec zgodnie z duchem dziejów, na rzecz sąsiednich dynamicznych i niezmęczonych narodów słowiańskich. Nie uwłacza to bynajmniej bohaterskiej przeszłości Węgrów, krwawiących w obronie cywilizacji świata w długich i ciężkich wojnach z hordami tatarskimi i Turkami. Wielcy ongiś Wikingowie zamknęli się w ciasnych ramach Skandynawii, a nikt przecież nie odmówi dziś wielkości Norwegom czy Szwedom, jak nie odmawia im prawa do swobodnego życia.

Polska w tym układzie rozwojowym zwiąże się najskuteczniej z basenem naddunajskim i bałkanami poprzez harmonijne współdziałanie z żyjącymi tam dynamizującymi się coraz bardziej narodami słowiańskimi, które spontanicznie dążą do stworzenia nowej kulturalnej i politycznej kategorii dziejowej - w jej ramach Węgrzy, winni znaleźć należne i. prawo do życia i rozwoju.

Autor artykułu stara się zwalczać pogląd "Szańca" na rolę Polski w basenie naddunajskim, zarzucając temu pismu niewłaściwe ustosunkowanie się do Czech. "Szaniec" wg. autora ma uraz na punkcie masonerii i mówiąc o Beneszu jako "masońskiej figurce" obawia się panicznie, że "Czesi nas wykiwają", natomiast, autor dodaje, że "Szaniec" wyraźnie faworyzuje Węgrów, którzy już nie są narodem dynamicznym, co udawadnia cytatami z urzędówki budapesztańskiej w rodzaju naszego NKW. Wielka szkoda, że autor nie rozumie pełnej świadomości postawy "Szańca" zarówno w stosunku do naszych przyszłych sojuszników Czechów, jak i Węgrów.
Na zakończenie tego bezsensownego artykułu autor podaje wniosek, który zbija jego poprzednie zarzuty, więc pytamy o co właściwie chodzi?

PRAWDA Nr. z marca 1943 r. /Str.Pracy/
Z art.p.t. "O nowe oblicze katolicyzmu".

....Nigdy może jeszcze chwila nie była równie osobliwa, brzemienna w następstwa, jak obecna. Od zrozumienia jej wagi, od ludzkiej dobrej woli sprostania czasom - zależą koleje świata. Bóg wzniósł prawicę i czeka. Aniołowie bledną. Mocarstwa i Potęgi drżą. Chyboczą się złote wagi w dłoni archanioła Michała. W którą nachylą się stronę? Przesądzi o tym człowieczy własnowolny wysiłek.

Czy ten wysiłek nastąpi? Czy ockną się ludzie uparcie przez dwa tysiące lat głusi, obojętni, ślepi? Wszakże dotychczas czyny katolików stały w jaskrawej sprzeczności z nakazami katolickiej wiary. Społeczeństwa katolickie nie wyróżniały się niczym dodatnio spośród społeczeństw inaczej wierzących lub ateistycznych. Prawa ich nie były sprawiedliwsze, wyzysk społeczny nie był mniejszy, ludzie nie uczciwsi. Przeciwnie. Nieraz przychodzi stwierdzić, że poziom zbiorowości katolickich niższy jest od poziomu środowisk niekatolickich. I cóż dziwnego, że patrząc na to świat zwątpił w Boga, w chrześcijaństwo, zaprzeczył Objawieniu, wyszydził Kościół takie przynoszący owoce?

I oto jest rzeczywistość, jeżąca grozą włosy na głowie każdego uczciwego katolika: oto wina i przyczyna powodująca katastrofę dzisiejszego świata. Za rozpętane piekło, za rzeki krwi i łez, za zgubę

milionów ludzi należy winić nie bezbożników, hitlerowców, komunistów, lecz przede wszystkim katolików. Oni to sprawili. Oni... Mieli źródło wody żywej, mogącej napoić świat, a ocembrowawszy je zazdrośnie dopuścili, że zarosło rzęsą. Mieli światło i ukryli je pod korcem. Mieli pozostać ubogimi, a pożądali bogactw i zaszczytów. Mieli być pokornymi a stali się pysznymi i pogardliwymi. Mieli wszystkich miłować, przyjaciół i wrogów - a nienawidzili bliźnich swoich. Mieli kroczyć w awangardzie walki o sprawiedliwość, o chleb dla głodnych, o prawo do życia każdego stworzenia, a dopuścili by Kościół Chrystusów mógł być poczytany za sprzymierzeńca wyzysku i obojętnej sytości. Żyli jak gdyby nie istniała przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Przypowieść, pochodząca z ust samego Boga, a tak straszliwa, że zdawać się winno, iż nigdy żaden chrześcijanin nie ośmieli się pogardzać ubogim. Mieli nie liczyć się z niczym innym niż z wolą Ojca niebieskiego, a politykowali skarbiąc sobie względy możnych, palili Bogu świeczkę a djabłu ogarek. Zapomnieli, że mowa ich ma być: tak - tak, nie - nie, i posługiwali się krętactwem ilekroć tak było dogodnie... Oni! Wybrani, uprzywilejowani, wiedzący....

Z art. p.t. "Patrzymy na Wschód".

...W odróżnieniu od zgodnej i jednolitej orientacji w najważniejszych sprawach polskiej racji stanu, odcinek Wschodu zdradzał istnienie orientacji wielokierunkowej. Trzeba jeszcze powiedzieć, że ostatnia wymiana oficjalnych oświadczeń sowieckiej agencji prasowej TASS i Polskiej Agencji Telegraficznej przyszła w samą porę. Wyjaśniła w sposób niewątpliwy stanowisko Rządu Polskiego do wschodnich granic Rzeczypospolitej, a tym samym umożliwiła stworzenie jednolitej orientacji polskiej w odniesieniu do niebezpieczeństwa bolszewickiego....

...Jeśli po wojnie ma istnieć Polska, wszelka prosowiecka taktyka anglosaska musi być obcą polskiej racji stanu. Tolerowanie tej taktyki jest także tylko taktyką. I tu nie ma złudzeń. Powiedzenie gen. Sikorskiego o frymarczenie polską granicą wschodnią wylęc się mogło tylko w zaczadzonych manią wielkości głowach. Niezrozumienie konieczności chwilowego milczenia, nieuznanie - bądźmy szczerzy - polskiej obecnej niemocy militarnego stanowiska i pochodzącej stąd niemożności uderzenia pięścią w stół, aby nie był to tylko efektowny gest - wpływało nie tylko na brak orientacji, ile na chwilowe zdezorientowanie w stosunkach polsko-sowieckich....

...Po wojnie będzie istnieć Polska. Wielkość i ciężar gatunkowy tych słów pozwala na właściwe polskie spojrzenie w stronę Wschodu. I nie ma takiej siły, któraby kiedykolwiek mogła się sprzeciwić polskiemu uregulowaniu sprawy wschodniej. Rząd Polski przemówił już teraz, gdy uznał konieczność rzucenia ważkich słów. Przemówił w chwili, gdy ofenzywa sowiecka nie została jeszcze zatrzymana, gdy w opinii angielskiej Rosja walczy za wielkość angielskiego imperium. Są takie sprawy, o których trzeba mówić, choćby za cenę popularności....

Z art. p.t. "Konsekwencje, które należy wyciągnąć".

...Tass w oświadczeniu swoim z 2.III br. stwierdza między innymi; "deklaracja rządu polskiego nie jest wyrazem opinii narodu polskiego" /za "Rzeczpospolitą Polską" z dnia 11.III/. Zdanie to całym ciężarem oficjalnego oświadczenia usiłuje na międzynarodowym forum wywołać wrażenie, że między rządem naszym i krajem nie ma w sprawach rosyjskich synchronizacji. Jest to zarzut ciężki, najcięższy jaki może być jakiemukolwiek rządowi postawiony. Na jakiej podstawie?

Gdyby międzynarodowe forum zażądało od sowieckiego "premiera" dowodów, to nie mógłby on w obronie przed światem cytować "Trybuny Wolności", gdyż każdy PPR w każdym kraju wie, że jedynie opinię moskiewskich ulic. Przedstawiciel Stalina mógłby [illegible] że [illegible] jem, że nie popełnia gaffy, poprzeć oficjalne oświadczenie [illegible] słowami:

"W kraju bowiem istnieje wiele ośrodków politycznych, które stoją na stanowisku wrogim wobec Sowietów. Oficjalny organ ZWZ pisał w swoim czasie wyraźnie obraźliwie o armii sowieckiej, bądź co bądź sojuszniczej.. /podkr.red./ Prasa endecka, sanacyjna i WRN-owska zajmuje dziki stosunek wobec ZSRR".

"Rosja sowiecka zarówno ze względu na swą siłę, jak również ze względu na rolę armii czerwonej w działaniach wojennych przeciw Hitlerowi odgrywa i odgrywać będzie pierwszorzędną rolę w polityce światowej. Stosunek polskiej reakcji wobec ZSRR stawia rząd polski w Londynie w trudnej sytuacji politycznej i szkodzi sprawie polskiej"..

...Zacytowane wyżej słowa wyrażają przekonanie jednej z czterech tych czterech najbardziej oficjalnych grup politycznych. Wydrukowano zostały w numerze 106 "Robotnika" /z dn. 6.III. a więc sześć dni po oświadczeniu Tassa/, organu "Polskich Socjalistów".

Jest nie do pomyślenia, by w oficjalnej reprezentacji politycznej kraju znajdowali się przedstawiciele kierunku zasadniczo sprzecznego z interesami polskiej państwowości. A jednak.

Ciemne siły polityczne utrzymują przy życiu i przy wpływach tę bez żadnego istotnego znaczenia grupkę ludzi, siejących zamęt i osłabiających morale społeczeństwa.

Grupka "polskich" socjalistów już od dość dawna zasługuje na baczną uwagę. Entuzjazm dla czerwonej armii przy jednoczesnym braku entuzjazmu /żeby wyrazić się beznamiętnie/ dla Krajowych Sił Zbrojnych /"Robotnik" z dnia 18.II br./ dostatecznie jasno przedstawiają tę "niezależną" reprezentację socjalistów. Zacytowane słowa są ponadto jaskrawym przykładem nielojalności i nietaktu. Oświadczenie Tassa zobowiązywało tych panów chociażby do dwutygodniowego milczenia.

Z konfliktu polsko-sowieckiego należy wyciągnąć natychmiast konsekwencje, konsekwencje wewnętrznej natury. "Polscy socjaliści muszą opuścić oficjalną reprezentację polityczną Kraju. Musi być przywrócona zwartość społeczeństwa i życie polityczne oczyszczone z wszelkich refleksów "obcych agentur"

Przeżywamy okres, w którym niezbędnym warunkiem jest jedność wszystkich Polaków. Jedność prawych, centrowych i lewych. Lewica polska nie mniej patriotyczna od prawicy ma prawo domagać się, by była reprezentowana przez stronnictwo odpowiedzialne. Stara i zasłużona dla niepodległości PPS ma w WRN-nie odpowiednią dla swoich tradycyj reprezentację. Czy dzisiaj, gdy wielkie cele państwa się rozgrywają, zależałoby komu jeszcze na utrzymywaniu fikcji przy życiu? Tym bardziej, że fikcja ta przestała być z jakichkolwiek względów wygodna....

Zupełnie słuszne jest domaganie się usunięcia z P.K.P. /gruba czwórka/ Polskich Socjalistów opanowywanych coraz wyraźniej przez komunę. Zastąpienie jednak P.S. WRN-em nie poprawi pozycji "grubej czwórki" nie odzwierciedlającej istotnego układu sił politycznych w Polsce.

Z art. p.t. "Komu służą?!"

...Nie wiemy do czego dążą radykałowie narodowcy z "Szańca" i Polscy Socjaliści w swych posunięciach politycznych. Nie chcemy się zastanawiać nad tym, czy przypisywane im zamiary objęcia rządów drogą zamachu stanu mają z ich strony możliwości powodzenia - musimy jednak rzucić słowo "zamach stanu", gdyż nie wierzymy, aby dla prostej negacji mogło być podkopywane zaufanie do tego czynnika, który z woli legalnego Rządu Rzeczypospolitej został powołany do zorganizowania kadr wojskowych.

Wyolbrzymienie akcentów politycznych do roli stanowiących o sile zbrojnej kraju wskazuje na zbyt daleko posunięty obłęd. Nadawanie szé + zw. "Narodowych Sił Zbrojnych" gen. Sikorskiemu z jednoczesną

negacją wyznaczonego przez tegoż legalnego zastępcy w Kraju - wydawać się musi prowadzeniem jakiejś nieudolnej taktyki politycznej, podkopującej zaufanie nie do polskich kadr wojskowych, nie do podoficera czy żołnierza z t.zw. NSZ, ale do wojskowego kierownictwa grupy, która jest jednocześnie kierownictwem politycznym.

Sprawę trzeba postawić jasno. Do czynu tego rodzaju, jak tworzenie odseparowanej od oficjalnego kierownictwa armii, należy jeszcze dodać i zdecydowaną postawę, odrzucić wszelkie obawy przed ujawnieniem swego istotnego stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i Rządu. Decyzję tworzenia armii jednego kierunku politycznego trzeba podbudować śmiałą i zdecydowaną postawą polityczną. Nie zrozumiemy bowiem nigdy tego rodzaju "wyjaśnień", które mówią pozytywnie o osobie Naczelnego Wodza, a negatywnie o stworzonej przez niego Komendzie. Nie zrozumiemy nigdy uznawania legalności Rządu i negacji jego ekspozytury w Kraju. To jest naprawdę zbyt skomplikowane.....

...Dowódca i oficer armii, odseparowanej od Naczelnego Dowództwa w Kraju, musi mieć cywilną odwagę wyciągnięcia wszystkich konsekwencji ze swego stanowiska. Musi zdawać sobie sprawę z tego, czy w momencie prawnie ogłoszonej mobilizacji przez Komendę Sił Zbrojnych w Kraju stanie na rozkaz czy też nie. Musi już teraz wiedzieć, że każdy zamach stanu ma dwie możliwości rozwojowe: powodzenie lub klęskę.....

...Pozostaje do omówienia jeszcze jedno zagadnienie, bodaj to najważniejsze. Pytanie "komu służą?" ciśnie się pod pióro. Jest bowiem pewnym, że choćby jeden strzał w wewnętrznych rozgrywkach natury politycznej to zbrodnia. Jakiekolwiek zamieszki wewnętrzne - to w obecnej sytuacji stworzenie idealnych warunków dla udanego zamachu stanu ze strony wspólnego nam wszystkim wroga - komuny. Dlatego nie chcemy czekać z omówieniem kwestii na chwilę, kiedy ten pierwszy strzał może być możliwym, wołamy w imię prawdy o wyraźne zdeklarowanie już teraz stanowiska.....

...Apelujemy do radykalnych narodowców z "Szańca" i do Polskich Socjalistów o jasne zdeklarowanie ich stanowiska do władz rządowych. Niech ich żołnierze już dzisiaj wiedzą komu służą, niech już dzisiaj znają ciężar odpowiedzialności za niesubordynację.

Najlepszym oświetleniem wywodów autora cytowanego artykułu jest jego przyznanie się, że nie rozumie stosunków politycznych w kraju, że są one dla niego zbyt skomplikowane. Sytuacja polityczna jest rzeczywiście skomplikowana, lecz jeśli dla kogoś jest zbyt skomplikowana, aby ją rozumiał, lepiej jeśli nie będzie się brał do pisania artykułów politycznych w piśmie reprezentującym rządowe stronnictwo. Artykuł w "Prawdzie" jest dowodem zaślepienia panującego nawet wśród najbliższych kół Gen.Sikorskiego na knowania sanacyjne ukrywające się za parawanem ZWZ. Kanapowe Stronnictwo Pracy nie rozumie, że niebezpieczeństwo zamachu stanu wobec Rządu Gen.Sikorskiego przygotowuje sanacja chcąc użyć za narzędzie ZWZ, nie rozumie również na swą własną i popieranego rządu szkodę, że co innego stanowi Armia i jej Wódz Naczelny; a co innego organizacja wojskowa i jej komendant nawet jeśli dostał od Wodza Naczelnego upoważnienie do scalenia w miarę możliwości innych organizacyj lub do nawiązania z nimi porozumienia. Uznając Rząd, uznajemy fakt istnienia jego ekspozytury, uważamy jednak, że jest ona źle zorganizowana i nie spełnia swych zadań.

Jeśli jednak część wywodów "Prawdy" można przypisać naiwności politycznej, to insynuacje mające być odpowiedzią na pytanie "komu służą?" a wskazujące na komunę, należy uz-

nać za metodę niedopuszczalną w polityce, za demagogię najgorszego gatunku, będąca w rażącej sprzeczności z hasłami odrodzenia moralnego i politycznego głoszonemi we wstępnych artykułach pisma. Wyjaśniamy, że pismo "Prawda" składa się z 2 części: pierwszej zawierającej artykuły o treści filozoficzno-moralnej i problemach odrodzenia katolickiego i drugiej części politycznej p.t. "Prawda dnia". Jak widać polityczna "Prawda dnia" staje w sprzeczności z hasłami katolickiej "Prawdy". Ten podział odzwierciadla wewnętrzny układ F.O.P.. Za szczeremi katolikami ukrywają się tu różnorodne elementy do masonerii włącznie. Na działalność F.O.P. należy zwrócić baczną uwagę.

W.R.N. Nr.6/112/ z dn.19.III.43r.
Z art. p.t. "Imperializm rosyjski".

...Neo-imperializm rosyjski w sowieckim wydaniu ma bowiem tylko jedno oblicze: czy swe pretensje zgłasza pod adresem Niemiec, czy też Angli, Ameryki i ich sojuszników, treść tych żądań jest stale ta sama: wtargnięcie szeroką ławą na Bałtyk, na ziemie polskie, na Bałkany i opanowanie cieśnin tureckich.

Toteż imperializm sowiecki zagraża podobnie jak hitleryzm nie tylko Polsce, ale całej Europie, położonej pomiędzy Bałtykiem a morzem Śródziemnym. Państwa Bałtyckie, Polska, kraje naddunajskie, Bałkany, Turcja - wszystkie te kraje związane są przeto wspólnym interesem i koniecznością obrony swego istnienia nie tylko przeciwko Niemcom ale i przeciw Rosji. Tak jak we wrześniu 1939 roku Polska oddała światu historyczną zasługę przeciwstawiając się pierwsza hitleryzmowi z bronią w ręku tak samo teraz Polska zmusiła Rosję do zdemaskowania się...

...Po nocie Tassa nie wolno nam patrzeć na Rosję Sowiecka inaczej, jak tylko na tymczasowego sojusznika wojskowego...

Z art. p.t. "Odpowiedź Polski".

...Mimo cały szowinizm polski, który fatalne piętno wycisnął na naszej polityce w stosunku do mniejszości narodowych ani Ukraińcy ani Białorusini nie zaznali w Polsce nawet części tych prześladowań, a ich kultura narodowa nie poniosła takiego uszczerbku jak w pseudorepublikach ukraińskiej i białoruskiej pod władztwem Moskwy.

Zagadnienia rozgraniczenia Polski i Białejrusi to problem przyszłości nie tak może odległej, gdy narody te zdobędą rzeczywistą niepodległość i będą mogły w bezpośrednim stosunku z narodem polskim załatwić swoje spory. Stoimy na stanowisku niepodległej Białorusi i Ukrainy nie od dzisiaj. Demokracja i socjalizm polski przyczynił się niemało do rozbudzenia tych narodów i pełen jest dla nich braterskich uczuć. Ale dziś, gdy mowa o rozgraniczeniu między Polską a Rosją, sprowadza się do tego, czy województwa wschodnie Rzeczypospolitej o ludności mieszanej mają być wydane na łup rusyfikacji bijącej jednakowo polską, ukraińską czy białoruską ludność tych terenów. Łączy się to również z kwestją, czy te miljony chłopskiej przeważnie ludności mają być wtłoczone w jarzmo kolektywizacji. Na te pytania przede wszystkim ludność terenów wschodnich Rzeczypospolitej odpowiada najbardziej stanowczym sprzeciwem. Poznała ona Sowiety podczas okupacji i wie doskonale, jakie piekło czekałoby tych, którzy wpadliby pod jarzmo sowieckie. Zgodnie z tym cały naród polski odrzuca zakusy imperjalizmu rosyjskiego i gotów jest wszelkimi siłami razem z Ukraińcami i Białorusinami obywatelami Rzeczypospolitej bronić wschodniej granicy.

Mimo wyraźnie negatywnego stanowiska W.R.N. wobec roszczeń sowieckich charakterystycznem jest jednak, że kwestję sowiecką ujmuje W.R.N. tylko pod kątem imperjalizmu rosyjskiego, nie wspominając ani słowem o jego komunistycznym obliczu nadającym mu specjalnie

groźne piętno. Imperjalizm rosyjski w wydaniu komunistycznym przedstawia niebezpieczeństwo nietylko ekspansji terytorjalnej wobec sąsiadów, lecz również grozi widmem rewolucji światowej. Nie możemy się zgodzić z W.R.N. abyśmy mogli uważać obecnie Sowiety nie uznające naszych granic i już dziś prowadzące akcję w celu oderwania ziem wschodnich Polski, za "tymczasowego sojusznika wojskowego" - Rosja zdeklarowała się jako nasz wróg.

Art. p.t. Listy z Londynu,
2. Ruch robotniczy w Anglji.

Lud angielski okazał się wręcz wspaniały w dniach niepowodzeń pierwszego okresu wojny, w czasie najgorszych nalotów nie widziałem płaczących. Nigdy najmniejszej paniki. Ci ludzie gotowi są do najcięższych ofiar, jeśli są potrzebne do zwycięstwa. I wysiłek, jaki dokonali jest olbrzymi w przemyśle, na morzu i w powietrzu. Ale serja niepowodzeń na Dalekim Wschodzie, a potem zmagania się na froncie rosyjskim wywołały wątpliwości, czy kierownictwo wojny stoi na wysokości zadania. Usiłowali to wykorzystać komuniści. Mimo jednak sympatji dla Rosji, która narosła i trwa na skutek samego już faktu długotrwałego oporu i ogromu ofiar, nietrzeba przeceniać wpływy komunistów. Ludzie znający sytuację zapewnili mnie, że w nowych wyborach komuniści nie uzyskaliby nawet tego jednego posła / i jednego kryptokomunisty/ , którego obecnie mają. Każdy ruch tutaj nawet najradykalniejszy musi mieć korzenie miejscowe, a komunistów uważa się powszechnie za ruch pozostający pod obcymi dyrektywami i pamięta się kilkakrotne koziołki komuny, dokonane już w czasie tej wojny.

Na kongresie Partii Pracy James Walker mówił imieniem egzekutywy niesłychanie ostro o komunistach, gdy rozpatrywano wniosek o dopuszczenie z powrotem do partii osób, usuniętych z niej za współpracę z komunistami. Walker przypomniał postawę komunistów do połowy 1941 roku, kiedy ci zwalczali wojenny wysiłek aliantów i wniosek został jednomyślnie odrzucony. Czy może się jednak wyłonić inny jakiś ruch opozycyjny poza komuną? Przez pewien czas przypuszczano, że wodzem takiego ruchu może się stać Stafford Cripps. To okazało się pomyłką. Nawet lewica Partii Pracy, która bardzo liczyła na Crippsa, odcina się dziś od niego stanowczo. Niepodobieństwem jest więc zupełnym potoczenie się ruchu robotniczego w Anglji w innym kierunku, jak w określonym przez Labour Party /Partię Pracy/.

Wewnątrz Labour Party lub obok niej istnieje szereg organizacji socjalistycznych o specjalnych celach i zadaniach. Wszystkie one stanowią jednak część ruchu Labour i są w stosunku do niej lojalne a nawet wchodzą organizacyjnie w jej skład. Wymieniam niektóre z nich. Stowarzyszenie Fabianów ma za zadanie prace badawczo-naukowe i propagandę socjalistyczną, Socjalistyczna Grupa Uświadomienia opracowuje naukowe problemy polityki robotniczej. Robotnicze Stowarzyszenie Wychowawcze przypomina naszego TUR-a. Narodowe Stowarzyszenie Szkół Robotniczych prowadzą pracę wychowawczą wśród 2.600.000 robotników. Liga Socjalistów Chrześcijańskich, Związek Socjalistów Prawników, Socjalistyczne Stowarzyszenie Lekarzy, Organizacja Kobiet Labour Party, Robotniczy Związek Sportowy, Związek Filmu Robotniczego, Czerwone Harcerstwo, wreszcie potężny ruch spółdzielczy, który przed rokiem przystąpił do Narodowej Rady Pracy, będącej wspólną nadbudową ruchu politycznego, zawodowego i spółdzielczego, oraz szereg pism, 2 kluby zaopatrujące dziesiątki tysięcy członków co miesiąc w tanią książkę - oto pobieżny przegląd przybudówek i nadbudówek ruchu robotniczego, związanych w potężną całość

Co najciekawsze, wszystko to mimo wojny żyje, pracuje, myśli i rozwija się. Wątpliwości mieć nie można. Ta wielka siła będzie kształtowała przyszłość W.Brytanji a przez to i świata!

Są jeszcze pewne znaki zapytania - jedno z najważniejszych jest, jakim będzie pokolenie, które jest dziś w wojsku, a które przedtem nie brało udziału w życiu politycznym. Niewątpliwie radykalizuje się. W jakie łożysko wleje się po powrocie do domu, zależy od tego, kto mu wielką wizję postawi przed oczyma. Program Labour, uchwalony na ostatnim kongresie jest taką próbą rozwinięcia i skonkretyzowania wizji przyszłości. Może się on wydać ostrożny, lecz Partia Pracy traktuje swoje słowa na serio i zamierza je realizować. Waży więc je ostrożnie i stawia konkretne rozwiązania, w których wykonalność wierzymy.

MYŚL PAŃSTWOWA Nr.35 z dn. 22 marca 1943 r.
Z art. p.t. Anglia, Rosja, Ameryka.

Z ostrą odprawą "Truth" /7.VIII.1942r./ spotkał się wypad "Sunday Pictorial" /jest to samo pismo, które napadło na książkę generała Norwida - Neugebauera o "Kampanii wrześniowej" / w znanej sprawie Lady Astor. Jak wiadomo, posłanka Astor jest zdania, że Rosja nie walczy by pomagać Anglii, lecz bije się o własną sprawę, podczas gdy Anglii z pomocą pospieszyła naprawdę tylko Ameryka. "Sunday Pictorial" wypomina posłance tej stanowisko w okresie"monachijskim" i radzi by trzymała buzię zamkniętą /"keep her mouth shut"/. "Truth" uważa tę naganę, udzieloną Lady Astor za szczyt bezwstydu i przypomina, że Rosję łączył pakt o nieagresji z Niemcami w czasie, gdy Anglia sama walczyła w obronie cywilizacji. Jeśli zaś idzie o Amerykę, przystąpiła ona do wojny, ponieważ została zaatakowana przez Japonię. Ani Rosja ani Ameryka nie wypowiedziały Niemcom wojny, gdy Hitler uderzył na Polskę.

Jest prawdą, że Anglia będąc zupełnie nieprzygotowaną do wojny, starała się w roku 1938 uniknąć zatargu z Hitlerem, ale również prawdą jest, że Rosja w roku 1939 zawarła pakt z Niemcami. Dlatego zatem "Monachijczycy" angielscy mają milczeć, Rosja zaś ma być uważana za wzór, godny naśladowania?